PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 58 | Warszawa, poniedziałek 24 lipca 1950 r. | Rok V

Turniej w Sopocie manifestacją przyjaźni

TYSIĄCE SPORTOWCÓW ZDOBYWA SPO

Masowe imprezy w dniu Święta Odrodzenia

Gabrych zwycięzcą na Trasie Wyzwolenia



Zobowiązania zostały wykonane

Meldunki sportowców na centralnej akademii

JAKO godne zamknięcie dnia Święta Odrodzenia, po dniu pełnym imprez świadczących o rozwoju sportu polskiego, wieczorem na kortach CWKS odbyła się zorganizowana przez WKKF, wielka akademia sportowa z udziałem 6 tys. zawodników, działaczy i sympatyków sportu.

Korty były udekorowane portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Na domku klubowym widniał transparent: „Niech żyje najlepszy przyjaciel sportowców — Prezydent Polski Ludowej — Bolesław Bierut!".

Na miejscach honorowych zasiedli członkowie prezydium GKKF z przewodniczącym posłem Motyką na czele oraz przedstawiciele wszystkich pionów i zrzeszeń sportowych.

POKÓJ OBRONIMY — PLAN WYKONAMY

Gości powitał przewodniczący WKKF — mjr Giedgowd, który w krótkim przemówieniu scharakteryzował tegoroczne Święto Odrodzenia, jako Święto, przypadające w okresie wytężonej walki o Pokój i o przedterminowe wykonanie planu sześcioletniego. Mówiąc o tym mjr Giedgowd przyrzekł w imieniu polskich sportowców, że „Pokój obronimy, a wykonanie planu przyśpieszymy".

W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił on, że dzięki opiece Partii sport polski może skutecznie wykonywać swoje zadania, a są nimi zmiana struktury sportu, podniesienie poziomu ideologicznego sportowców, wzrost poziomu polskiego sportu wyczynowego i coraz szersze umasowienie sportu.

NA MÓWNICY GÓRNIK CYROŃ

Jako drugi z kolei wystąpił znany przodownik pracy, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZS Górnik — Cyroń, Złożył on meldunki o wykonaniu zobowiązań w ramach Czynu Lipcowego, przez sportowców zrzeszanych przez Radę ZZ. Meldunek jego wypadł pod każdym względem imponująco. Cyroń zasypał dosłownie słuchaczy lawiną cyfr, uwidaczniających ogromny wysiłek świadomych sportowców, pragnących uczcić swą pracą dla dobra sportu polskiego — Święto Odrodzenia.

Oto część meldunku Cyronia: „Sportowcy zrzeszeni w klubach i kołach sportowych Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych w ramach Czynu Lipcowego zbudowali wg meldunków nadeszłych do dnia 21 lipca — 7 stadionów, 318 boisk do siatkówki, 64 boiska do koszykówki, 15 boisk do szczypiorniaka, 236 boisk do piłki nożnej, 18 pływalni, 431 obiektów lekkoatletycznych, 2 sale treningowe, 2 sale gimnastyczne, 9 przystani kajakowych, 2 przystanie żeglarskie, 8 torów łyżwiarskich i hokejowych, 1 tor żużlowy, 1 strzelnicę. Prace te wykonano, oszczędzając w ten sposób 26 milionów zł. Poza tym trzy kluby głogowskie: ZS Gwardia, ZKS Unia i ZKS Kolejarz postanowiły doprowadzić do użytku i gruntownie wyremontować reprezentacyjny stadion w Głogowie. Prace te dadzą 4.600.000 zł oszczędności. Otwarcie stadionu nastąpić ma 20 sierpnia.

W ramach akcji łączności miasta ze wsią i obejmowania protektoratu i opieki nad LZS-ami 37 klubów i kół związkowych założyło 53 LZS, 73 kluby i koła nawiązały łączność z LZS, 8 zaopatrzyło LZS w sprzęt, 149 wzięło udział w akcji żniwno-omłotowej, dając 19.860 dniówek pracy.

36 kół i klubów przeprowadza masową akcję nauki pływania, którą zostanie objętych do końca br. 125.000 osób. 69 klubów przeprowadzi we własnym zakresie próby sprawności na odznakę SPO. 16 kół i klubów do końca br. przeprowadzi 96 imprez masowych. ZS Włókniarz Wrocław przeprowadzi 30 lipca zawody propagandowe pod hasłem „Ręce precz od Korei", dochód z tych imprez będzie przeznaczony na pomoc bestialsko bombardowanej cywilnej ludności koreańskiej. 72 kluby przeprowadzają fachowe i ideologiczne szkolenie młodzieży robotniczej.

W ramach Czynu Lipcowego w związkowych klubach powstało 26 sekcji lekkoatletycznych, 17 piłki ręcznej, 54 piłki nożnej, 4 kolarskie, 2 motorowe, 1 szermiercza, 56 sekcji kulturalno-oświatowych. Zostały oddane do użytku 124 świetlice".

Następnie Cyroń odczytał rezolucję powziętą 20 lipca na plenum Rady Głównej ZS Górnik w Katowicach.

W IMIENIU SPORTU WIEJSKIEGO

Po przemówieniu Cyronia, żegnanego hucznymi oklaskami, na mównicę wchodzi przedstawicielka sportu wiejskiego, ob. Świętońska. Ona również, jak i jej przedmówca przedstawia nam w cyfrach działalność LZS i Rad Sportu Wiejskiego, pokazując jak wielki krok naprzód zrobiliśmy na tak zaniedbanym do niedawna odcinku naszego życia sportowego. Jak i jej przedmówca czyta rezolucję powziętą przez Radę Główną Sportu Wiejskiego, rezolucję mówiącą o pracy nad usportowieniem wsi, o oburzeniu sportowców wiejskich na bezczelną prowokacyjną agresję imperialistów na Korei.

dalszy ciąg NA STR. 2

Sportowcy Polscy na przyjęciu w Belwederze

Na przyjęciu wydanym przez Prezydenta R. P. Bolesława. Bieruta w dniu 23 bm. w Belwederze dla przodowników i racjonalizatorów pracy z całego kraju obecni byli przewodniczący GKKF Lucjan Motyka oraz wybitni działacze i sportowcy: Cyroń, Głażewska, Gremlowski, Koserka, Paliga.

Helena Rakoczy odznaczona orderem „Sztandar Pracy"

PREZYDENT R. P. odznaczył Helenę Rakoczy, mistrzynię świata w gimnastyce na r. 1950, orderem Sztandar Pracy II kl.

CRZZ przygotowuje dla Rakoczy specjalną nagrodę. Rada Główna ZS Włókniarz organizuje w Łodzi akademię, na której Rakoczy, członkini tego Zrzeszenia, podzieli się wrażeniami z mistrzostw gimnastycznych świata w Bazylei.

Sukces Rakoczy w Bazylei wywołał żywy oddźwięk wśród kobiet w całej Polsce, czego wyrazem jest telegram gratulacyjny, jaki przesłała do mistrzyni świata przew. ZG Ligi Kobiet, Musiałowa.

Helena Rakoczy - bohaterskiej Korei

GKKF otrzymał od Heleny Rakoczy, mistrzyni świata w gimnastyce, depeszę następującej treści:

„Wyrażam głęboką wdzięczność za zaszczytne wyróżnienie mnie wysokim odznaczeniem państwowym i za nagrodę GKKF. Dołożę wszystkich sił, aby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki w pracy sportowej i społecznej dla dobra Polski Ludowej.

Z przyznanej mi nagrody ofiarowuję 100 tys. zł na fundusz ofiar agresji amerykańskiej w Korei i wzywam wszystkich nagrodzonych sportowców do zamanifestowania w ten sposób naszej solidarności z bohaterskim ludem koreańskim w jego zwycięskiej walce z amerykańskimi oprawcami",

★

Stefania Reindlowa medalistka mistrzostw gimnastycznych świata przysłała do GKKF depeszę treści następującej:

„Dziękując za zaszczytne wyróżnienie, które będzie bodźcem do dalszej pracy, przyłączam się do apelu Heleny Rakoczy ofiarowując z przyznanej mi nagrody 10 tys. zł na fundusz pomocy ofiarom agresji amerykańskiej w Korei".

Ponad 200 tysięcy w próbach na SPO

W pierwszych meldunkach podano z 10 województw następujące liczby uczestników:

Według pierwszych, niepełnych jeszcze meldunków z 10 województw w zawodach na SPO startowało ponad 130 tys. osób, należy więc przypuszczać, że liczba uczestników imprezy w całym kraju przekroczy 200 tys. osób. Jeśli się weźmie pod uwagę, że stosunkowo nieliczny był udział w zawodach młodzieży szkolnej, która przebywa na wakacjach, liczbę startujących uważać należy za wysoką.

gdańskie — 5.946,
bydgoskie — 15.672,
lubelskie — 10.550,
łódzkie — 6.383,
katowickie — 18.499,
kieleckie — 6.000,
krakowskie — 11.449,
rzeszowskie — 9.831,
szczecińskie — 5.232,
warszawskie — 42.800.



Znany działacz sportowy, Henryk Czarnik, dał dobry przykład, startując w próbie na odznakę SPO

Nagrody dla przodujących zawodników, działaczy i trenerów

przyznał GKKF w dniu 22 lipca

Z okazji Święta Odrodzenia Główny Komitet Kultury Fizycznej wyróżnił i nagrodził premiami następujących sportowców, działaczy i trenerów:

Helena Rakoczy (Włókniarz Kraków), mistrzyni świata w gimnastyce na r. 1950 otrzymała nagrodę 200.000 zł.

Marian Wróbel — najlepszy problemista szachowy na świecie otrzymał nagrodę zł 100.000.

Nagrody w wysokości 50.000 zł otrzymali:

Gburkówna Helena (Sp. Grudz.) — mistrzyni Polski w skoku w dal, wielokrotna reprezentantka Polski,

Głuszcz Stanisław (Ogn. W-wa) — zawodnik, który ustanowił pierwszy powojenny rekord w lekkoatletyce, wybitny maratończyk,

Hoffman Marian (Kol. Kat.) — wielokrotny reprezentant Polski i organizator sportu lekkoatletycznego,

Kiszka Emil (Unia Krywałd) — wielokrotny mistrz Polski, pracowity i ambitny zawodnik,

Kozubek Paweł (Bud. Chorzów) — trener lekkoatletyczny, wybitny teoretyk i praktyk z dziedziny rzutów, z zawodu robotnik budowlany,

Kujawa Zofia (Polski Zw. Głuchoniemych) — rekordzistka świata głuchoniemych,

Osiński Wincenty (Unia Szczecinek) — najwybitniejszy polski maratończyk,

Ronczewska Danuta (MKS Czarni Wrocław) — rekordzistka Polski w skoku wzwyż,

Saban Franciszek — wybitny działacz, wychowawca kadr sportu wiejskiego, organizator lekkoatletyki na terenie wiejskim, wybitny instruktor i sędzia,

Wachałowski Stanisław — państwowy trener lekkoatletyczny, członek Rady Trenerów, opiekun wyszkoleniowy zawodniczek,

Gaca Paweł (Górnik Radlin) — wielokrotny mistrz Polski w gimnastyce i reprezentant narodowy,

Sobala Szymon (Górnik Brzeziny) — z zawodu górnik, trener gimnastyczny, czynny zawodnik i troskliwy opiekun juniorów,

Radojewski Bernard (Stal Poznań) — trener reprezentacji narodowej w gimnastyce, opiekun młodzieży, wybitny działacz na polu umasowienia gimnastyki,

Reindlowa Stefania (Ogn. Kr.) — wielokrotna reprezentantka Polski w gimnastyce, medalistka mistrzostw świata w Bazylei,

Cichoński Ryszard (KSMW Flota) — marynarz, rekordzista Polski w pływaniu, wielokrotny reprezentant narodowy,

Dzikówna Halina (Pol. Bytom) — rekordzistka Polski w pływaniu i wielokrotna reprezentantka narodowa,

Nikodemski Lech (Włókn. Łódź) — rekordzista Polski w pływaniu i wielokrotny reprezentant narodowy,

Maleszewski Władysław — trener koszykówki, b. wielokrotny reprezentant Polski, opiekun młodej generacji.

Patrzykont Janusz (Kol. Poznań) — olimpijczyk, najwybitniejszy reprezentant Polski w koszykówce,

Kozdruń Mieczysław — trener PZN, wybitny działacz narciarski na Śląsku, racjonalizator,

Krzeptowski Daniel Józef (SNPTT) — wielokrotny reprezentant Polski w narciarstwie, dwukrotny mistrz Polski w kombinacji klasycznej,

Kula Stanisław (SNPTT) — wielokrotny mistrz Polski w narciarstwie i wielokrotny reprezentant narodowy,

Tajner Leopold (Bud. Goleszów) — czołowy narciarz, popularyzator narciarstwa na Śląsku,

Borucz Henryk (Kol. W-wa) — kilkakrotny reprezentant Polski w piłce nożnej, pilny i zdyscyplinowany sportowiec,

Gędiek Władysław (Ogn. Kr.) — wielokrotny reprezentant Polski w piłce nożnej,

Lasiewicz Stanisław (Zw. Kr.) — piłkarz, wzorowy sportowiec i przodownik pracy.

dalszy ciąg na str. 2

CWKS otrzymał dyplom uznania

W uznaniu zasług na polu krzewienia i popularyzacji wychowania fizycznego i sportu wśród Wojska Polskiego, Prezydium GKKF uchwałą z dnia 19.VII przyznało dyplom uznania Centralnemu Wojskowemu Klubowi Sportowemu — dla podkreślenia i wyróżnienia za codzienną i ofiarną pracę i wysiłek nad rozwojem kultury fizycznej i ruchu sportowego w Polsce Ludowej.

Pozdrowieniami dla sportowców ZSRR i zobowiązaniem walki o pokój

rozpoczęli turniej tenisiści Węgier Rumunii i Polski

Redaktor Trojanowski telefonuje z Sopotu:

SOPOT, 23.7 (Tel. wł.). Na 20 min. przed otwarciem międzynarodowych mistrzostw tenisowych w Sopocie gospodarze musieli zamknąć wszystkie bramy. Bezpłatne wejście w pierwszym dniu zawodów ściągnęło na kort nieprzeliczone tłumy publiczności. Gdy orkiestra zaczęła grać polski hymn narodowy, a Jędrzejowska wciągała flagę na maszt, centralny kort sopocki otoczony był zwartym murem kilkutysięcznych tłumów. Wśród tego tłumu na błyszczącym ceglastym korcie ustawili się w kwadrat uczestnicy — reprezentanci Węgier, Rumunii i Polski.

Rozpoczynające się międzynarodowe mistrzostwa Polski — mówił w imieniu PZT, inż. Olszowski — będą jeszcze jedną próbą sprawności fizycznej naszych tenisistów, jak również tenisistów bratnich narodów demokracji ludowej — Rumunii i Węgier. Liczny udział naszych gości, jak również reprezentowany przez nich wysoki poziom, stawiają zawody te na pierwszym miejscu wśród wszystkich dotychczasowych w tenisie.

Wierzę — kończy inż. Olszowski — że ta szlachetna rywalizacja między naszymi krajami jeszcze bardziej zacieśni szeregi bojowników obozu pokoju walczącego pod przewodem Związku Radzieckiego, i jego genialnego Wodza Generalissimusa Stalina przeciwko imperialistom amerykańskim, usiłującym przez niecny napad na bohaterski naród koreański wywołać nową wojnę. Niech żyje przyjaźń krajów demokracji ludowej. Niech żyje Związek Radziecki budujący światowy pokój!

Jadwiga Jędrzejowska odczytuje teraz depeszę zawodników z Sopotu do bratnich sportowców radzieckich, a Skonecki składa zbiorowe zobowiązanie uczestników turnieju do wzmocnienia walki o pokój przeciwko amerykańskim imperialistom.

Na korcie panuje nastrój wspólnej siły i wiary w lepszą przyszłość. Zawodnicy w zwartych szeregach wyprężeni słuchają Międzynarodówki. Początek tej najpoważniejszej po wojnie tenisowej imprezy w dniu Święta Odrodzenia przyczynił się niewątpliwie do jeszcze większego zbliżenia sportowców Węgier, Rumunii i Polski.

Sprawozdanie z pierwszych dwóch dni podajemy na str. 6

Sport mobilizuje siły do pracy i obrony

15.000 NA D. ŚLĄSKU

WROCŁAW, 23.7 (tel. wł.) — Na kilku dziesięciu stadionach dolnośląskich ok. 15 tys. młodzieży zdobywało normy na odznakę SPO. Do odbywającego się w sześciu punktach miasta trójboju lekkoatletycznego stanęło ok. 4 tys. młodzieży.

Największą ilość startujących zanotowano na stadionie Pafawagu. Na starcie nie zabrakło również zasłużonych racjonalizatorów i przodowników pracy Państwowej Fabryki Wagonów, na czele z 40-letnim racjonalizatorem Korcelą. Na uwagę zasługuje wynik Drozdowskiej (Stal), która uzyskała w skoku wzwyż 140 m.

Równocześnie z trójbojem lekkoatletycznym na pływalni stadionu olimpijskiego przeprowadzono egzamin sprawności pływackiej, który ukończyło 500 zawodników. Startowali tu m. in. narciarze-juniorzy z trenerem Lipowskim na czele.

W ŁODZI 3.000

ŁÓDŹ, 23.7 (tel. wł.) — Sportowcy Łodzi i miast powiatowych województwa masowo uczestniczyli w zdobywaniu norm na odznakę SPO.

W Łodzi na 9 boiskach startowało ogółem 1.701 osób, w tym kobiet 169. Normy na odznakę SPO wypełniło 1.284 osoby, w tym kobiet 162. Wg niepełnych danych z miast powiatowych na terenie woj. łódzkiego startowało ponad 2.000 osób, normy wypełniło ponad 1.700. Razem w Łodzi i województwie normy uzyskało ok. 3.000 osób.

We współzawodnictwie, którego celem było wykazanie ilości zdobytych norm odznaki SPO w stosunku do ilości członków pierwsze miejsce zdobyło koło sportowe Odzież z Łodzi; 2) koło 134 Straży Pożarnej; 3) koło sportowe 376 Centrali Eksportowej Wyrobów Bawełnianych. Zwycięskie zespoły we współzawodnictwie otrzymały nagrody w postaci sprzętu sportowego.

W GDAŃSKU PRZESZKODZIŁ DESZCZ

GDAŃSK, 23.7 (tel. wł.) — Na boiskach i stadionach miast Wybrzeża tysiące młodzieży i starszych brało udział w dniu Święta Odrodzenia w zdawaniu norm na odznakę SPO.

Obok przedstawicieli sportu wyczynowego, zrzeszonych w klubach, w próbach na SPO, udział brali członkowie związków zawodowych, zrzeszeni w kołach sportowych przy zakładach pracy.

Zawody przeprowadzone były w radosnym nastroju uczestników, którzy manifestowali z okazji Święta Odrodzenia i sukcesów produkcyjnych, osiągniętych w 6 rocznicę Manifestu Lipcowego.

Szczególnie duży udział w SPO brały koła sportowe w Sopocie. W Gdańsku i Gdyni z powodu ulewnego deszczu frekwencja była mniejsza.

W POZNANIU 80 PROC.

POZNAŃ, 23.7 (tel. wł.) — Sportowcy wielkopolscy i Ziemi Lubuskiej uczcili Święto Odrodzenia licznym startem w zdobywaniu minimum na odznakę SPO. Boiska i pływalnie zgromadziły wiele tysięcy zawodników i zawodniczek.

Wyniki uzyskane w poszczególnych miastach wskazują na to, że ponad 80% startujących zdobyło minimum na odznakę. W samym Poznaniu w próbach wzięło udział ok. 3 tysiące zawodników, a wśród nich młodzież zrzeszona w związkach sportowych ZMP, ZHP i SP. Nie brakło również przedstawicieli starszego społeczeństwa. Na boisku WKKF startowali m. in. znani racjonalizatorzy i przodownicy pracy — Matela i Michałek z Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu, wicemistrz w łucznictwie Walewski (Stal), b. mistrz Polski w zapaśnictwie Jakubowicz (Kolejarz).

W LUBLINIE 60 PROC. BUMELANTÓW

LUBLIN, 23.7 (tel. wł.) — Centralną imprezą sportową Święta Odrodzenia było zdobywanie prób na odznakę SPO. Niestety, pomimo, że do zawodów zgłoszono ponad 1.000 zawodników, startowało tylko ok. 40 proc.; jest to winą Zrzeszeń Sportowych, które nie dopilnowały swoich członków.

W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zdobyli: w konkurencjach kobiecych — Kolasińska 60 m — 8,5. W konkurencjach męskich: granat — Fil — 60 m; kula Zbranieborski — 10,58, dysk 1 kg Kupis — 22,50; dysk 2 kg — Lisiak 39,10; w dal — Pichner — 612; 100 m Taniuk 11,9; wzwyż — Bogucki 168.

WYRÓŻNIONE ZESPOŁY

BYDGOSZCZ, 23.7 (tel. wł.) — W trójboju lekkoatletycznym o odznakę SPO wzięło udział na Pomorzu 15.672 osób. Minima uzyskało 12.056 startujących. Największa ilość startujących była w Toruniu — 2.312 i Włocławku — 2.089 osób.

W ramach współzawodnictwa ogłoszonego przez WKKF wyróżniono 7 następujących kół i Ludowych Zespołów Sportowych. LZS Bądkowo — 90 proc. startujących, koło sportowe Kolejarz Warsztaty Mechaniczne Nr 13 — 90 proc., koło Unia przy cukrowni Chełmża, LZS Rudak Sławki — 95 proc., koło „Stal" Włocławek, LZS Radomki — 100 proc. startujących.

Wyróżnione koła i LZS otrzymają w nagrodę sprzęt sportowy wartości 35 tys. złotych.

NOWY STADION W KIELCACH

KIELCE, 23.7 (tel. wł.) — W dniu Święta Odrodzenia w Kielcach otwarty został nowowybudowany stadion sportowy ZS Gwardia. Otwierając stadion, przedstawiciel WKKF, ob. Suczyna życzył zrzeszeniu Gwardia dalszych osiągnięć w pracy nad rozwojem i sprawnością fizyczną.

Stadion posiada 2 boiska do siatkówki, jeden do koszykówki, do piłki nożnej, bieżnię lekkoatletyczną.

Dalsze uroczystości w dniu Święta Odrodzenia odbyły się na stadionie WKKF. W zdawaniu norm na odznakę SPO wzięło udział około 250 osób, w tym 50 kobiet. Najwięcej startujących dały Ogniwo i Spójnia.

W błyskawicznym turnieju piłkarskim zwyciężyła Gwardia.

PRZODUJĄ LZS

KRAKÓW, 23.7 (tel. wł.) — Do próby o odznakę SPO stanęło w woj. krakowskim 10.449 sportowców, odznakę zdobyły 8.993 osoby. W Krakowie o odznakę SPO ubiegało się 2.495 osób, zdobyło minima 2.434.

Spośród klubów i kół sportowych pierwsze miejsca we współzawodnictwie zajęli: 1) LZS Świątniki (pow. Kraków) — 100% startujących, 2) LZS Dojazdów (pow. Kraków), 3) 51 brygada SP, 4) LZS Tarnochowice, 5) LZS Słotwina.

Spośród kół sportowych pierwsze miejsce zajęło — Koło Instytutu Odlewnictwa w Krakowie, należące do Ogniwa, w którym na 184 członków startowało 160, a 140 zdobyło normy.

TRÓJBÓJ W SZCZECINIE

SZCZECIN, 23.7 (tel. wł.) W dniu Święta Odrodzenia na 6 stadionach w Szczecinie odbywał się trójbój lekkoatletyczny o odznakę SPO z udziałem ok. 1.000 osób, w tym ponad 200 kobiet. Najlepiej zorganizowany był trójbój Związkowca (startowało ok. 300 osób). Poziom poszczególnych konkurencji dosyć dobry, o czym świadczyć może prawie 80 proc. uzyskanych minimum.

W trójboju wzięli udział czołowi lekkoatleci, piłkarze, szermierze i pływacy.

ZBRATANIE MIASTA ZE WSIĄ NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 23.7 (tel. wł.) — Na Śląsku odbyły się liczne imprezy sportowe w ramach niezwykle uroczyście obchodzonego Święta Odrodzenia. W godzinach przedpołudniowych na wszystkich boiskach odbyły się próby na odznakę SPO. W próbach startowało również wielu znanych działaczy.

Po południu odbyły się imprezy o charakterze propagandowym, w których wzięło udział wielu wybitnych zawodników. Dzień 23 lipca obchodzony był, jako dzień zbratania miasta z wsią. Czołowe kluby wyjechały w teren do Ludowych Zespołów Sportowych. Uroczystości centralne odbyły się w Koszęcinie. Zjechali się tam czołowi przedstawiciele LZS i przed licznie zebraną publicznością zademonstrowali swe umiejętności. Sportowcy wsi wykazali niezłe przygotowanie i wiele meczów stało na dobrym poziomie.

Reprezentacyjna kadra piłkarzy przegrała z Wybrzeżem 3:4

GDAŃSK, 23.7 (tel. wł.). 30 tys. widzów przybyłych na festyn ludowy w ramach Święta Odrodzenia było świadkami zwycięstwa reprezentacji piłkarskiej Wybrzeża nad Kadrą Narodową 4:3 (2:1). Bramki dla Wybrzeża: Rogocz — 2, Duraj i Gronowski po 1, dla Kadry: Cieślik 2 i Opitz 1.

Mecz stał na bardzo dobrym poziomie, trzymając widzów przez pełne 90 minut w napięciu. Akcje zmieniały się szybko, gra obfitowała w emocjonujące momenty.

Kadra Narodowa wystąpiła w następującym składzie: Borucz, Barwiński, Janduda, Słoma, Parpan, Wieczorek, Wiśniewski, Suszczyk, Popiołek, Cieślik, Opitz. Po przerwie Borucza zastąpił Janik, Barwińskiego — Bieniek, Słomę — Waluś. Barwiński przesunięty został do napadu na miejsce Wiśniewskiego.

Reprezentacja Wybrzeża: Dąbrowski (Gruner), Lenc, Kusz, Grabowski, Kokot I, Korinth, Hajdys, Kobylański, (Kupcewicz), Duraj, Rogocz, Pilarski, Gronowski.

W pierwszej połowie nieznaczną przewagę ma Kadra. Przy dobrej grze obrony i pomocy słabo prezentuje się napad. Nie może on zdobyć się na wykończenie akcji. Jedynie Cieślik i częściowo Popiołek stoją na wysokości zadania. W 14-tej minucie z podania Popiołka, Cieślik uzyskał prowadzenie. W 25-tej minucie Duraj strzelił wyrównującą bramkę, a w 29-tej min. Rogocz z podania Gronowskiego uzyskał prowadzenie 2:1.

W drugiej połowie Kadra przechodzi do ataku. Ze strzału Opitza w 47 minucie uzyskała wyrównanie, a w 50 min. Cieślik zdobył trzecią bramkę.

Dobrze dysponowani napastnicy Wybrzeża, a szczególnie Gronowski i Rogocz przeszli do kontrofensywy. Po solowym biegu Rogocz zdobył trzecią, a na 8 minut przed końcem Gronowski po przeboju strzelił zwycięską dla Wybrzeża bramkę.

Meldunki sportowców na centralnej akademii

dokończenie ze str. 1

Z meldunków o wykonaniu zobowiązań dowiadujemy się, że „sportowcy wiejscy 337 LZS przeprowadzą ze 100 proc. udziałem swych członków próby na Odznakę SPO w trójboju lekkoatletycznym i pływaniu, 68 LZS powiększy dwukrotnie liczbę swych członków, 1.678 LZS wzięło udział w akcji sprzętu zboża, dokonując tego na obszarze 800 ha.

88 LZS zbiera składki na pomoc Koreańczykom, 47 przeznacza na to dochód z imprez organizowanych 21.VII — 10.VIII, 49 podjęło się poprawienia wyników sportowych (14 wyników już poprawiono). LZS własnymi siłami wybudowały 18 stadionów, 163 boiska do piłki nożnej, 492 do piłki siatkowej i koszykowej, 15 do szczypiorniaka, 23 pływalnie, 377 urządzeń lekkoatletycznych, 19 innych obiektów sportowych (90 proc. tych urządzeń jest już oddanych do użytku). Oprócz tego zostało podjętych 1.000 zobowiązań indywidualnych".

OSIĄGNIĘCIA ZMP

W imieniu ZMP składał meldunek kol. Mąkosa; stwierdził on, że obok 5.000 zobowiązań indywidualnych, ZMP może pochwalić się wzięciem w opiekę ideologiczną 786 kół sportowych, może się także poszczycić, że członkowie 73 kół sportowych są w 100 proc. członkami ZMP, że zbudowali wiele obiektów sportowych, że dzięki ich pracy społecznej nareszcie nasi sportowcy mają należytą opiekę ideologiczną. Kol. Mąkosa, jako członek koła ZMP przy Przedsiębiorstwie Bud. Mostostal opowiedział też i o swym kole, które w ramach czynu zorganizowało u siebie koło sportowe, zbudowało boiska do siatkówki i koszykówki oraz złożyło zobowiązanie zdobywania norm SPO. Na końcu swego wystąpienia złożył on, jak i jego poprzednicy, rezolucję.

ZADANIA POLSKIEGO SPORTU

Po złożeniu meldunków głos zabrał przewodniczący GKKF pos. Motyka. „Witamy 22 Lipca milionami podpisów pod apelem sztokholmskim, setkami nowych fabryk, szkół, teatrów.

Sportowcy — oświadczył przewodniczący GKKF — witają ten dzień tysiącami zobowiązań produkcyjnych i sportowych. Sport polski tkwi głęboko w ogólnym nurcie życia mas pracujących. Na sporcie Polski Ludowej spoczywa obowiązek mobilizacji wszystkich sił do realizacji planu 6-letniego.

Sport jest nie tylko radosnym wypoczynkiem, służy nie tylko podnoszeniu zdrowotności, ale ma również do spełnienia wielką społeczną funkcję — mobilizacji sił do pracy i obrony, służąc budowaniu podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.

Kończąc przemówienie pos. Motyka wezwał wszystkich sportowców do masowego włączenia się do realizacji planu 6-letniego, do walki o trwały pokój oraz do jak najszybszego realizowania uchwał Biura Politycznego KC PZPR.

W części artystycznej wystąpił doskonały zespół Domu Wojska Polskiego.

Mecz lekkoatletyczny ZSRR - Węgry

Pod koniec lipca na stadionie Dynamo w Moskwie odbędzie się spotkanie lekkoatletyczne ZSRR — Węgry.

Czołowi zawodnicy radzieccy przygotowują się obecnie do tego spotkania na ogólnoradzieckich zawodach lekkoatletycznych. Wyniki, uzyskane na tych zawodach, posłużą do wyłonienia reprezentacji Związku Radzieckiego na mecz z Węgrami.

★

W piątym dniu wszechzwiązkowych zawodów lekkoatletycznych w Moskwie, mimo złych warunków atmosferycznych, uzyskano szereg dobrych wyników.

W biegu na 400 m Kiljanenko osiągnął 49,2, bieg kobiet na tym dystansie wygrała Pietrowa — 57,5. W finale 200 m kobiet zwyciężyła Bystrowa — 26,2.

Rzut oszczepem wygrał Jewlew — 66,34 m, a skok wzwyż — Iljasow 190. Doskonały wynik — 41,6 uzyskała reprezentacyjna sztafeta 4 x 100 m, w składzie: Sucharew, Korojew, Sanadze i Karakułow.

Na stadionie im. Wojska Polskiego było uroczyście i rojno

Na stadionie im. W. P. próba zdobywania norm na odznakę SPO miała szczególnie uroczysty charakter. Zawodnicy—wojskowi i członkowie CWKS, po defiladzie wysłuchali rozkazu Min. Obrony Nar. do Wojska z okazji Święta Odrodzenia. Po odegraniu Międzynarodówki przemówił do zebranych płk. Hubert, podkreślając znaczenie zdobywania odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony" dla podniesienia sprawności fizycznej. Dyr. biura sportu GKKF — płk. Czarnik oznajmił, że CWKS, za swą codzienną, niestrudzoną pracę nad upowszechnieniem kultury fizycznej wśród wojskowych, otrzymał od GKKF dyplom uznania. Dyplom ten, niewątpliwe, przyczyni się do jeszcze wydajniejszej pracy klubu na tym polu.

Następnie przedstawiciel Domu Wojska Polskiego odczytał listę nagrodzonych premiami zawodników CWKS, którzy brali udział w wyjazdach grup sportowych popularyzujących sport na wsi. Na pierwszym miejscu wśród nagrodzonych znajduje się Wacek Kuchor, dalej widzimy nazwiska znanych sportowców jak: Dębicki, Monasterski, Skromny, Sąsiadek, Świcarz, Ochmański, Górski, Smoczyk, Gościański i inni. Ogółem nagrodzono 30 piłkarzy, gimnastyków i bokserów.

W dalszym ciągu uroczystości gen. Luśniak w imieniu wszystkich zebranych sportowców odczytał protest przeciw agresji imperialistów amerykańskich w Korei.

„My niżej podpisani, członkowie CWKS w Warszawie, solidaryzujemy się z ruchem narodowym całej ludności koreańskiej walczącej o wolność i niezależność narodową, o prawo do jednolitego, demokratycznego państwa.

Protestujemy przeciwko zbrodniczemu reżimowi imperialistycznych agresorów amerykańskich, przeciwko nalotom bombowym na spokojną ludność cywilną oraz przeciwko nieprawej decyzji Rady Bezpieczeństwa.

Żądamy zaprzestania wojskowej interwencji amerykańskiej i zniesienia blokady portów.

Niech żyje Bohaterski Naród Koreański!

Niech żyje Związek Radziecki, ostoja pokoju, na czele ze swym wodzem Józefem Stalinem!

Niech żyje Prezydent Polski Bolesław Bierut!".

Rezolucję tę podpisali wszyscy zawodnicy i sędziowie zebrani na Stadionie.

Organizacyjnie przebieg prób sprawności stał na dobrym poziomie. Około 1.100 zawodników w ciągu dwóch godzin zakończyło próby. Szczególnie dobrze pracowały komisje sędziowskie, przeprowadzając jednocześnie po kilka konkurencji, tak że wszystkie rzutnie i skocznie były całkowicie wykorzystane.

Wśród zawodników raziła b. mała liczba kobiet. Czyżby CWKS dysponował jedynie 20 zawodniczkami? Między startującymi zauważyliśmy płk. Czarnika i „profesorka" naszych piłkarzy, Wacława Kuchara, którzy w swych grupach bez trudu zdobywali normy, dając tym przykład wielu młodym zawodnikom. Na stadjonie stosunek zdobytych norm do ilości startujących wahał się ok. 80%.

Jednocześnie na pływalni WKKF odbywały się próby zdobywania norm pływackich. Oprócz zawodników wojskowych zgłosiła się duża ilość przebywających na pływalni amatorów słońca i kąpieli. Zachęceni przykładem żołnierzy, masowo zdobywali oni normy i w końcowym rachunku okazało się, że chociaż wojskowych było 200, zdobyto norm przeszło 400. Na ogół pływackich norm zdobyto procentowo więcej, niż norm lekkoatletycznych.

Mieszkańcy Warszawy zdobywają „SPO"

W PARKU Paderewskiego głuchoniemi ubiegali się o zdobycie norm na odznakę SPO. Komisja sędziowska, samochód sanitarny i duża ilość widzów oraz napięta atmosfera, dały odczuć, że głuchoniemi do SPO przystąpili z entuzjazmem i przejęciem. Wielu z nich już na kilkanaście minut przed swoim startem wykonywało próbne skoki i rzuty granatem. Najstarszą z głuchoniemych zawodniczek, startujących na 60 m była Janina Eger (48 lat). Próba jej mimo słabego wyniku (14,2) spotkała się z dużym aplauzem widowni.

Zawodnik po raz trzeci rozkłada bezradnie ręce, kiedy granat za każdym razem upada o kilkanaście centymetrów przed linią, wskazującą normę potrzebną do zdobycia oznaki. Kierownik prób na stadionie przy ul. Podskarbińskiej, znany działacz sportowy, Alluchna, zdenerwowany bezowocnym wysiłkiem zawodnicza, krzyczy: — Rzucaj ze złością. Zawodnik po raz ostatni chwyta za grnaat, który za chwilę upada o kilka metrów dalej niż poprzednim razem. Zadowolony zawodnik odchodzi z rzutni ze słowami: Słyszałem, że złością nie można nic zrobić, ale teraz widzę, że nie w każdym wypadku.

★

NA stadionie Budowlanych ruch od samego rana. Przybywają ciągle samochody z zawodnikami tego zrzeszenia. Dresy gimnastyków mieszają się z kostiumami lekkoatletów i zapaśników. Brakuje tylko piłkarzy, którzy na stadionie WP rozgrywają turniej szóstkowy. Na starcie stumetrówki widzimy trenera PZB Streilau. Przychodzi w swojej grupie drugi (13,8). — Mam lat 40 i swoim startem chciałem dać przykład jak powinno pochodzić się do zdobycia tej odznaki. Przypuszczam, że zdobędę minima potrzebne do SPO. Moja praca zawodowa nie pozwoliła mi na lepsze przygotowanie się do dzisiejszego dnia.

★

Na wszystkich boiskach, przy pobieraniu kart uczestnictwa, zawodnicy składali podpisy pod uchwalanymi rezolucjami, protestującymi przeciwko anglo-amerykańskim podżegaczom do nowej wojny, przeciwko imperialistycznej agresji w bohaterskiej Korei, solidaryzując się z postępową ludzkością całego świata, walczącą o wolność i Pokój.

★

NA boiskach Parku Szkolnego w Agrykoli normy zdobywali zawodnicy Spójni. Liczba startujących dochodziła do 300, co na tak poważne Zrzeszenie jest trochę za mało. Dominowała młodzież. Najtrudniejszą do zdobycia okazała się norma w granacie, gdzie nie znający techniki rzutu męczyli się, nie mogąc przekroczyć granicy 30 m. Organizatorzy nie przygotowali należycie stadionu do zawodów. Bieżnia była w fatalnym stanie, pełno było na niej wybojów. Do tak poważnej imprezy, jak próba zdobywania norm na odznakę SPO boiska powinny być szczególnie starannie przygotowane.

Piłkarze Gwardii zdobyli Puchar Prezydenta R.P.

CWKS przegrał tradycyjny mecz 1:2

GWARDIA — CWKS 2:1 (1:0). Bramki dla Gwardii: Cichocki w 45 min. i Mordarski w 76 min., dla CWKS — Górski w 8 min. Sędziował Naporski z Łodzi.

GWARDIA: Jurowicz, Wójcik, Maruszkiewicz, Snopkowski, Szczurek, Wapiennik, Olszewski, Gracz, Cichocki, Kohut, Mordarski.

CWKS: Skromny, Piotrowski (Zieliński), Serafin, Łyszczarz, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Wojciechowski II, Górski, Olejnik, Ochmański.

Rozegrany w dniu Święta Odrodzenia tradycyjny mecz piłkarski o Puchar Prezydenta między reprezentacjami Gwardii i Wojska zakończył się zwycięstwem gwardzistów 2:1. Zwycięski zespół reprezentowany był przez I-ligową drużynę krakowską zasiloną kilku najlepszymi piłkarzami kandydata do drugiej ligi — Gwardii warszawskiej. Wojskowych reprezentował ligowy zespół warszawskiego CWKS.

Mecz czołowych zespołów polskich pozbawiony „pieprzyka" — walki o punkty — był mimo to widowiskiem, które mogło zadowolić wielu fachowców. Nie „zwracano" jak w wielu meczach ligowych uwagi na nogi przeciwnika, więcej myślano o piłce (jedyny wyjątek faul Mordarskiego na Piotrowskim, którego zniesiono z boiska). Skutek był taki, że widziało się wiele bardzo ładnych akcji. Brak im jednak było wykończenia w postaci strzałów, które przecież dostarczają widzom najwięcej emocji.

Poziom widowiska obniżył znacznie padający prawie przez cały czas meczu deszcz. Rozmokłe boisko utrudniało poruszanie się graczom, mokra piłka — w miarę zbliżania się do końca spotkania — była coraz bardziej nieposłuszna.

Że w tych warunkach mecz stał na dobrym poziomie, jest zasługą graczy, którzy prócz niezłej techniki wykazali bardzo dobrą kondycję. Za nieposłuszną piłką biegali do ostatniego gwizdka z ambicją, jaką chcielibyśmy podziwiać na każdym spotkaniu ligowym.

Sukces Gwardii jest zasłużony, choć z gry nie było widać, by zwycięstwo jej miało przypaść w udziale. CWKS w polu nie był gorszym zespołem. Kombinował składnie do pola karnego, co na śliskim terenie nie było celowe. Warszawianie przekombinowali wiele okazji do zdobycia bramki. Do zmarnowania tych pozycji przyczyniła się również niedyspozycja strzałowa Ochmańskiego. „Pikuś" nie dochodził do piłki tak, jak to wiele razy widzieliśmy, ale przekładał ją z jednej nogi na drugą, a wtedy „wyrastała" trzecia, należąca do gwardzisty.

Gwardziści też nie oddali za wiele strzałów, ale decydowali się na nie znacznie częściej. Wynikiem tego było zwycięstwo.

Bramki padły w dość niecodziennych okolicznościach. Bramkarze usprawiedliwieni są ciężką i oślizgłą piłką, która „leciała" im z rąk.

Pierwsza bramka padła w ostatniej minucie gry przed przerwą. Cichocki strzelał z dużej odległości i zdawało się, że Skromny zatrzyma piłkę bez trudu. Tymczasem wyślizgnęła się ona z rąk i uciekła przed usiłującym uczynić poprawkę Skromnym, który w dodatku pośliznął się.

Wyrównującą bramkę zdobył Górski. Daleki strzał z wolnego, wykonany przez Serafina, Jurowicz odbił z największym trudem. Nadbiegający Górski główką wpakował piłkę do siatki obok wybiegającego bramkarza Gwardii.

Zwycięska bramka gwardzistów padła znów po wolnym. Serafin zatrzymał nieprawidłowo Olszewskiego na linii pola karnego. Wolny egzekwował Gracz. Podał do nieobstawionego Mordarskiego, a ten znalazł w „murze" CWKS lukę, której nie widział Skromny.

Bramka Mordarskiego zdecydowała o losach Pucharu Prezydenta R. P. Otrzymała go z rąk gen. dywizji Rotkiewicza Gwardia.

Nagrodzeni sportowcy

dokończenie ze str. 1

Suszczyk Czesław (Unia Chorzów) — wielokrotny reprezentant Polski w piłce nożnej,

Wiecheć Jan (Ogn. Kr.) — szatniarz, który obchodził w roku ubiegłym 50-lecie wzorowej pracy w klubie,

Bek Jerzy (Włókn. Łódź) — wielokrotny kolarski mistrz Polski na torze,

Wrzesiński Wacław (Kol. W-wa) — wielokrotny reprezentant Polski w kolarstwie, jeden z najlepszych kolarzy szosowych,

Jankowski Jerzy (Ogn. Byt.) — wybitny motocyklista, racjonalizator i współkonstruktor motocykla SHL, mistrz Polski, pracownik huty „Ludwików",

Żymirski Andrzej (Zw. W-wa), czołowy motocyklista Polski, wielokrotny reprezentant narodowy, zdobywca „Grand Prix" Rumunii, mistrz Polski,

Madeyski Lech (Zw. Wr.) — członek ZAMP, konstruktor aparatu elektrycznego do sędziowania w szermierce, utalentowany młody szermierz,

Paliga Marian (CWKS) — członek ZMP, mistrz Polski w szermiercę na bagnety,

Grzywocz Maksymilian (Górnik Zabrze)— wielokrotny mistrz Polski w pięściarstwie i wielokrotny reprezentant narodowy.

Konarzewski Tomasz (Gw.) — trener PZB i zasłużony trener Gwardii,

Zientek Adam (Aeroklub Bielsk) — najwybitniejszy pilot szybowcowy, kilkakrotny rekordzista Polski i rekordzista świata,

Kocerka Teodor (AZS W-wa) — członek ZAMP, akademicki mistrz świata w wioślarstwie,

Gansiniec Alfred (Górnik Janów) — wielokrotny reprezentant Polski w hokeju na lodzie.

Piątek Józef (Stal Poznań) — wielokrotny reprezentant Polski w tenisie,

Pawłowski Jerzy — wzorowy nauczyciel wf, organizator sportu wiejskiego i Ludowych Zespołów w Lubelszczyźnie.

Równocześnie Wojewódzkie Komitety Kultury Fizycznej w całym kraju przyznały premie zasłużonym działaczom, trenerom i zawodnikom na swoim terenie

W następnym numerze:

Inwestycje sportowe w planie 6-letnim

— J. Janiszowskiego

3500 przeszkolonych w 1949 roku
Planowe przygotowywanie kadr w. f. i sportu

BEZ planowej akcji szkolenia kadr w. f. i sportu trudno myśleć o rozwoju kultury fizycznej w Polsce Ludowej. Jest to dziś zrozumiałe dla każdego działacza sportowego. Na to, aby usprawnić i podnosić na wyższy poziom prowadzone szkolenie trzeba krytycznie i samokrytycznie analizować dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie. Poniższy artykuł ob. Czesława Sapińskiego, Naczelnika Wydziału Szkolenia GKKF, oceniający wyniki akcji prowadzonej w 1949 roku ma właśnie na celu wskazanie osiągnięć i błędów w naszej pracy na odcinku kadr.

Założeniem ogólnym szkolenia było wychowanie pełnowartościowej kadry w. f. i sportu, jak również przygotowanie nowych kadr do pracy w nowej strukturze kultury fizycznej.

Główny Urząd Kultury Fizycznej prowadził w roku 1949 następujące rodzaje szkolenia: Szkolenie wstępne, podstawowe, uzupełniające.

1 Plan szkolenia wstępnego przewidywał przeszkolenie 12.380 organizatorów OSFiz. na kursach trzytygodniowych wg programu, ustalonego na konferencji z przedstawicielami WKKF. Przeszkolono 13.557 osób, tj. 109,5 proc.

Wyniki szkolenia, ogólnie biorąc, słabe, ze względu na dużą rozpiętość poziomu uczestników i wykładowców kursów w różnych częściach kraju, brak jednolitego programu ramowego i pomocy naukowych.

Poza szkoleniem wstępnym, planowanym przeprowadzono szereg kursów szkolenia wstępnego w. f. i sportu dla ZMP, ZHP i innych organizacji, przeszkalając na kursach dwutygodniowych 5.157 osób, z tego 990 kobiet.

2 Szkolenie podstawowe obejmowało kursy:

a) przodowników w. f.,

b) przodowników sportu,

c) instruktorów w. f., sportu, wyszkolenia.

SPRAWDZANIE WYNIKÓW

Okres szkolenia został w roku 1949 dla wszystkich rodzajów kursów podstawowych przedłużony z 2 tyg. do 4 tyg. dla przodowników sportu i instruktorów wyszkolenia do 6 tygodni dla przodowników w. f. i instruktorów sportu i 2 miesięcy dla instruktorów w. f.

Wyniki szkolenia sprawdzamy na podstawie wskaźnika sprawności organizacyjnej i sprawności szkolenia. Sprawność organizacyjna jest to procentowy stosunek liczby obesłania kursów do liczby zaplanowanej, sprawność szkolenia jest procentowym stosunkiem ilości osób wyszkolonych do liczby obesłania.

Pierwszy wskaźnik mówi nam o błędach ilościowych rekrutacji, drugi o błędach jakościowych w doborze i ew. w metodach szkolenia. Stosunek procentowy ilości osób wyszkolonych do zaplanowanej ilości uczestników daje nam wskaźnik wykonania planu.

Kursy przodowników w. f. trwały 6 tygodni i obejmowały w 260 godz. zajęć przeszkolenie teoretyczne (110 godz.) i praktyczne (150 godz.) w pięciu podstawowych dyscyplinach sportowych: gimnastyce, lekkoatletyce, piłce ręcznej, pływaniu i boksie, zapasach lub tańcach. Wyniki szkolenia przedstawiały się stosunkowo słabo i wyniosły: wyszkolenie mężczyzn — 1,217, kobiet — 484. Planu ogólnie nie wykonano.

BRAWO WIEŚ

Plan szkolenia przodowników w. f. wykonał najlepiej pion wiejski ZSCh, mając przy zaplanowanych 1.180 przodownikach wskaźnik sprawności organizacyjnej 88.7 proc., wskaźnik sprawności szkolenia 78,8 proc., wykonanie planu w 69,8 proc. Na drugim miejscu uplasowała się CRZZ, mając przy 1.000 zaplanowanych uczestnikach wskaźnik sprawności organizacyjnej 62,1 proc., sprawności szkolenia 80,5 proc., wykonanie planu 50 proc. przed ZHP i Gwardią.

Kursy przodowników sportu trwały od 21 (dla boksu i pływania) do 28 dni. Program zawierał 168 godz. pracy, z czego 78 teorii i 90 godz. praktyki.

Wyniki szkolenia przedstawiają się lepiej, niż w szkoleniu przodowników w. f., są jednak dalekie od zadawalających.

W wykonaniu planu szkolenia przodowników sportu na I miejscu figuruje CRZZ przed ZSCh.

Analiza wykonania planu wykazuje duże błędy w rekrutacji i typowaniu kandydatów na kursy, szczególnie kobiet, u których sprawność szkolenia wynosi zaledwie 44,5 proc.

Kursy instruktorów w. f. trwające 2 miesiące obejmowały ogółem 343 godz., z czego 146 godz. teorii.

ANALIZA szkolenia instruktorów w. f. wykazała błędy organizacyjne, wyrażające się w słabym obesłaniu kursów przy wysokiej sprawności szkolenia ponad 90 proc. Plan wykonał najlepiej ZMP. Mając sprawność organizacyjną 66.6 proc., sprawność szkolenia — 100 proc. przed CRZZ.

TU NAJLEPIEJ

Najlepiej przedstawiają się wyniki szkolenia instruktorów sportu. Przeszkolono 506 osób na kursach gimnastyki, l. a., piłki ręcznej, pływania, piłki nożnej i boksu na kursach 6-tygodniowych.

	razem	męż.	kob.
planowanie	302	294	8
obesłanie	506	433	53
wyszkolenie	304	282	22
sprawność org.	167,5	147	662
sprawność szkolen.	60	65,1	41.5
wykonanie planu	100,6		275

Analiza wykazuje duży pęd młodzieży w specjalizacji sportowej i dużą żywiołowość w rekrutacji kandydatów przy najniższej sprawności szkolenia, świadczącej o zupełnym braku selekcji młodzieży, wysyłanej na kursy. Wysoki wskaźnik wykonania planu został uzyskany na skutek prawie dwukrotnej liczby uczestników.

Kursy instruktorów wyszkolenia prowadziły CRZZ i ZSCh. Wykonanie planu na ogół słabe, kursy nie spełniły swego zadania.

NIE BYŁO DOBRZE

Ogółem wyniki szkolenia podstawowego były średnie. Zrzeszenia Sportowe przywiązywały małą wagę do zagadnienia rekrutacji i selekcji kandydatów na kursy. Rekrutacja odbywała się z reguły w ostatniej chwili, co stwarzało dużą przypadkowość w obesłaniu kursów.

W dodatku kandydaci i przyjeżdżający na kursy nie otrzymywali żadnego nastawienia, częstokroć nie wiedzieli nawet, po co ich na kurs skierowano i przyjeżdżali z nastawieniem wczasowo - wypoczynkowym, które trzeba było zmieniać w czasie kursu.

Drugim poważnym błędem była centralizacja szkolenia podstawowego. Aparat Wydziału Szkolenia GUKF nie mógł sprostać poważnym zadaniom bezpośredniego kierowania całością szkolenia podstawowego. Wojewódzkie Urzędy Kultury Fizycznej nie były zaś bezpośrednio zainteresowane akcją szkolenia i poza skierowaniem części swoich pracowników do pracy wyszkoleniowej na kursach, nie brały udziału ani w rekrutacji kandydatów, ani w kontroli prawidłowego przebiegu szkolenia i odpowiedniego wykorzystania absolwentów kursów w terenie.

PRZY wszystkich tych błędach wyniki szkolenia należy uznać za zadowalające. Kursy szkoleniowe w. f. i sportu poza przygotowaniem z górą 3,500 osób do bezpośredniej pracy w kołach sportowych i LZS-ach spełniły swe zadanie na polu propagandy wychowania fizycznego i sportu.

Ośrodki szkoleniowe promieniowały na całą okolicę przez nawiązanie bezpośredniego kontaktu z ludnością miejscową, dając pokazy, biorąc udział w zawodach i zapraszając ludność okoliczną na ogniska.

Kursy wpłynęły także na poprawę usprawnienia uczestników, szczególnie wśród młodzieży wiejskiej, zwłaszcza dziewcząt.

Dziewczęta wiejskie w końcowej próbie sprawności fizycznej wykazywały średnio poprawę wyników:

w biegu 16 proc., rzucie 24 proc., skoku 18 proc., podczas gdy odpowiedniki chłopców wynosiły 5 proc., 13 proc. i 7 proc. Element miejski wykazywał poprawę średnio od 3 proc. do 5 proc.

Jest zatem w terenie kilkutysięczna rzesza fachowo przygotowanych społecznych przodowników i instruktorów kultury fizycznej. Sprawą organizacji i Komitetów Kultury Fizycznej jest włączenie ich wszystkich do twórczej pracy sportowej w kołach i LZS-ch.

Kadrę tę należy otoczyć opieką, systematyczną pomocą, dawać zadania i wysuwać; ani jeden przeszkolony człowiek nie może wypaść z naszej „produkcji" — szkolenia posiadaczy odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony" oraz wychowywania zawodników sportowych.

Czesław Sapiński

W. Gołębiewski

Rozwiązanie generalne:
Akademia boksu

W CZERWIEŃSKU odbywa się 6-tygodniowy kurs dla przodowników boksu. Kurs prowadzi trener Szydło, jego pomocnikiem jest Skałecki. Szydło umie opowiadać:

— Mam w ciągu sześciu tygodni wyszkolić dwudziestu paru chłopców na instruktorów bokserskich. Zadanie łatwe i trudne zarazem. Dlaczego?

Powód jest prosty. Na kurs skierowano obok starych, często nie uprawiających już zawodniczo sportu, jednak posiadających elementarne wiadomości o boksie zawodników, a obok nich znalazło się tutaj kilku młodych, niedoświadczonych pięściarzy oraz kilku zupełnych analfabetów boksu, dla których najprostsze określenie było tajemnicą.

STARZY POMOGLI

Nie załamaliśmy rąk. Trzeba było zmienić system szkolenia, trzeba było pomagać słabszym. Pomogli w tym zawodnicy starsi. Grzywocz, Sztolc, Ambroż, Sobczak, Baranowski, Szulc cztery razy w tygodniu wieczorami ćwiczą każdy po dwu słabszych kursantów, przerabiają z nimi praktycznie te ćwiczenia, które „nie wychodziły" w ramach zajęć.

Kilkunastu z nich będzie na pewno dobrymi instruktorami. Kilku młodych skorzysta raczej dla siebie, podniesie swe wiadomości pięściarskie, kilku jednak nie pozna więcej niż ABC sztuki bokserskiej.

Uwagi w sprawie stanu technicznego ośrodka?

Z tym nie jest najlepiej. Brak przede wszystkim ringu, brak posadzek drewnianych. Na betonie nogi męczą się przecież w znacznie szybszym tempie. Mamy tylko jeden dobry worek, dwie gruszki.

Rozmowa schodzi na tematy ogólniejsze, związane ze szkoleniem kadry, juniorów, z obozami kondycyjnymi, z trenerami objazdowymi.

I tutaj wyłania się problem, który wymaga decyzji. Obozy różnego typu organizowane są najczęściej w różnych miejscowościach. Zwykle słyszy się skargi, że sprzęt nie jest wystarczający, że brak tego i owego. Wydaje się, że najracjonalniejszym wyjściem byłoby stworzenie centralnej szkoły boksu, szkoły, w której obok kursów instruktorskich byłyby przeprowadzane równolegle kursy doskonalące, kondycyjne, przygotowawcze, trenerskie.

Taka akademia bokserska, wyposażona w stu procentach w konieczny sprzęt, dostosowana specjalnie do potrzeb nauki pięściarstwa, spełniłaby zadanie lepiej, niż dobierane od przypadku do przypadku miejscowości.

Ze sprawą centralnej akademii bokserskiej wiąże się również zagadnienie trenerów objazdowych. Życie wykazuje, że kilkutygodniowe wizyty trenerów objazdowych w okręgach nie zawsze spełniają zadanie.

BRAK POSTĘPU

Przyjmijmy, że słabi są działacze, że warunki techniczne są również niewystarczające, że słaba propaganda pięściarstwa nie daje napływu młodych sił. Wszystko to jednak nie usprawiedliwia faktu, że postępów w niektórych okręgach nie notujemy wcale. Wniosek jest więc jeden: praca trenerów objazdowych idzie na marne, ich nauki i instrukcje są szybko zapominane.

A co byłoby, gdyby zamiast objazdów ściągać początkujących adeptów pięściarstwa do centralnej akademii bokserskiej?

Zacznijmy od minusów. Po pierwsze trzeba byłoby uzyskiwać dla nich zwolnienia z pracy, co w okresie walki o realizację planu 6-letniego należy traktować z wielką powagą. Po drugie wzrosłyby koszty wyszkolenia, przez wydatki na dojazdy, zwroty kosztów utraconych zarobków i konieczność zapewnienia kursistom utrzymania. To są niewątpliwie problemy, które trzeba dokładnie rozpracować.

PLUSY

Z drugiej jednak strony centralna akademia boksu, to jednolity kierunek nauczania, to doskonałe warunki tego nauczania, to zajęcie się przez kursistów nauką w znacznie większym stopniu, niż to ma miejsce na normalnych treningach. Trener objazdowy przeprowadzi w klubie czy ośrodku kilka lekcji i już musi jechać w inne miejsce.

W sumie bokser spędzi z nim kilka godzin czasu. Na kursie tymczasem zajęty będzie on co najmniej przez 8 — 10 godzin, a poza boksem pogłębi jeszcze swe wiadomości społeczno - polityczne, stanie się nie tylko maszyną do zadawania i odbierania ciosów, lecz przede wszystkim świadomym, socjalistycznym sportowcem, budowniczym Polski Ludowej.

Oczywiście, projekt ten wymaga jeszcze szerokiej, kolektywnej dyskusji. Wydaje się jednak, że na dyskusję taką nie należy czekać, że w interesie naszego sportu należy ją jak najszybciej zorganizować.

Reprezentacyjna kadra piłkarzy
pod okiem 9-letnich obserwatorów
W Cetniewie nie próżnują...

O świcie niemal zjawił się w kwaterach narodowej kadry piłkarzy w Cetniewie mały, 9-letni chłopiec.

— Nazywam się Marek Polak i wczasuję na kolonii między Wielką Wsią i Jastrzębią Górą. Czytam wszystkie pisma sportowe. Najwięcej interesuje mnie piłka nożna. Mieszkam pod Częstochową, a tam nigdy nie przyjeżdżają najlepsi piłkarze. Jak tylko dowiedziałem się, że w Cetniewie jest obóz, postanowiłem was obejrzeć!

Marek trafił na Brzozowskiego, który jako doświadczony ojciec (5-letni jego synek wczasuje teraz nad Bugiem), zajął się chłopcem, a następnie zwołał całą kadrę, sprezentował ją młodocianemu miłośnikowi piłki nożnej i spytał o dalsze życzenia.

— Nie tylko ja, ale cała kolonia (około 250 chłopców i dziewcząt) pragnie zobaczyć jak trenujecie. Jestem delegatem chłopców, ale i... dziewczynki przyjdą was obejrzeć! Kiedy macie trening?

— Przyjdźcie jutro po południu. Wtedy właśnie mamy zajęcia z piłką.

Następnego dnia na małym boisku w Cetniewie było tak rojno, jak na wielu stadionach. Przybyła cała kolonia jastrzębiogórska, zjawiły się i inne, przyszło wielu wczasowiczów.

Piłkarze rozpoczęli trening.

— Proszę nam pokazać piłkę! Takiej ślicznej, żółtej, prawdziwej futbalówki nigdy nie widzieliśmy! — prosili wczasowicze.

Węgierska (wykonana na Węgrzech) piłka powędrowała na widownię. Każdy malec uważał za punkt honoru, by dotknąć jej, a nawet kopnąć. Zabawy i zachwytów było co niemiara.

Kadrowicze popularyzują swój sport wszędzie, gdzie się pojawią. Ich dresy koloru bordo wywołują natychmiastowy komentarz:

— Popatrz, idą najlepsi piłkarze Polski.

W Cetniewie zebrała się spora grupa piłkarzy. Na obozie znajdują się: Borucz, Brzozowski, Kalus, Skromny, Sąsiadek, Janduda, Janik, Wieczorek, Suszczyk, Cieślik, Wiśniewski, Bieniek, Narloch, Sobkowiak, Słoma, Barwiński i Parpan. Z wyznaczonych brak: Jurowicza, Kohuta, Mordarskiego, Gracza i Gędłka, którzy mają trudności urlopowe, kontuzjowanych — Bożka, Trampisza i Anioły, który spędza miodowe tygodnie.

ZAZDROŚĆ NIEUZASADNIONA

Kierownikiem obozu jest sekretarz PZPN, Giełda, a trenerem — Matias. Z popularnym niegdyś „Myszką" zaczęliśmy rozmowę.

— Kiedy dostałem polecenie udania się do Cetniewa, wszyscy koledzy z obozu juniorów zazdrościli mi serdecznie — mówi Matias. Balcer zazdrościł, że będę wiódł słodkie życie nad morzem, że będę komfortowo mieszkał i pierwszorzędnie jadł!

Oglądałem pomieszczenia i śmiem twierdzić, że Balcer był w błędzie. Budynek nie jest jeszcze przygotowany na przyjęcie obozowiczów, a w rezultacie piłkarze śpią w pokojach, które muszą pomieścić po 10 lokatorów, chociaż przeznaczone są na maksimum 4—5 osób.

Z jedzeniem nie jest również nadzwyczajnie. Zawodnicy są na diecie wczasowiczów, ale zażywają niepomiernie więcej ruchu. Smaczne potrawy nie zaspakajają więc ich apetytów. Musiano zorganizować dożywianie, które cieszy się ogromną popularnością. Wędzone flądерki, kiełbasa i śmietankowe masło mają wśród naszych repów niebywałe powodzenie.

PADA DESZCZ...

— Co robicie, gdy od rana leje deszcz (zdarza się to dość często).

— Proszę pójść na dół, tam można znaleźć odpowiedź.

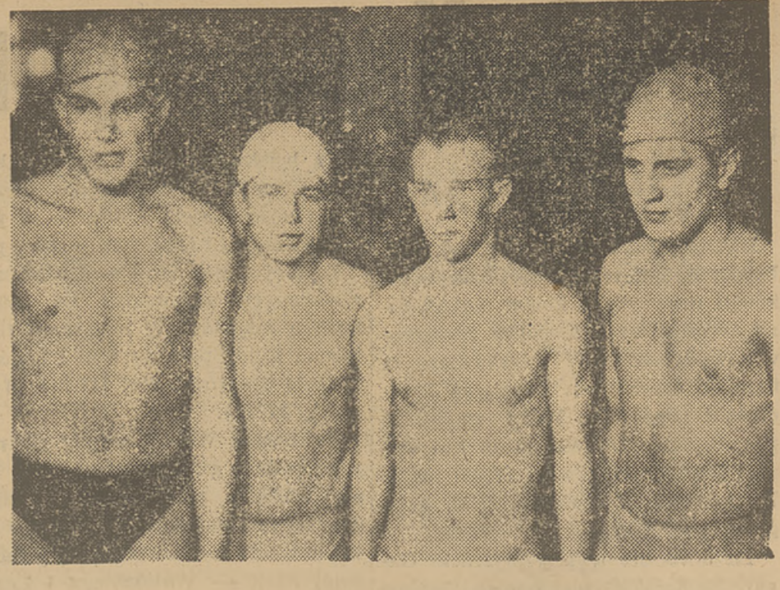
Już zdaleka słychać uderzenia młotków. Kadrowicze reperują podłogę, pomagają robotnikom, przyczyniają się do wykończenia ośrodka WKKF. Trzeba przyznać, że robotę wykonują sprawnie i z zapałem. W zapale tym tkwi nieco egoizmu. Im szybciej wykończą podłogę, tym szybciej przeprowadzą się do jasnej, pełnej powietrza sali, z której otwiera się wspaniały widok na morze. Praca wre, młotki stukają i już rozpoczyna się planowanie rozmieszczenia.

OBÓZ TO NIE WCZASY

Obóz w Cetniewie — to nie urlop dla naszej kadry. Czas wypełniony jest zajęciami. (Matias gania „chłopców" zdrowo). Nikt jednak nie narzeka, wszyscy czują się znakomicie.

Kilkanaście dni w zdrowym, morskim klimacie zahartuje naszych repów, da im kondycję i siłę do nowych walk, o czym przekonaliśmy się wraz z 9-letnimi miłośnikami piłki nożnej z kolonii jastrzębiogórskiej.

W. G.



Dobrowolski, Kuklok, Nikodemski, Szołtysek — zdobywcy nowych rekordów w pływaniu

Pływacy wykonali zobowiązania
W Bielsku padło 9 rekordów

BIELSKO, 22.7 (Tel. wł.). Czołówka polskich pływaków po powrocie z Francji zobowiązała się pobić do 22 lipca 9 rekordów Polski. Zobowiązanie to wykonano w 100%, za co zgromadzonym na obozie w Bielsku pływakom należą się gromkie brawa.

Na pierwszej próbie Gremlowski i Szołtysek ustanowili nowe rekordy na 1.500 m dow. — Gremlowski i 100 mot. — Szołtysek.

Druga próba bicia rekordów odbyła się w czwartek, 20 lipca. Zaatakowano rekordy na 200 m kl. mężczyzn, 200 m grzb. kobiet i 4 x 100 m zm. kobiet. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem — padły 3 rekordy. Dobrowolski przepłynął 200 m kl. w 2:50,5, Żurkówna ustanowiła rekord na 200 m grzb. — 3:12,5 (również Fijałkowska miała wynik lepszy od poprzedniego rekordu, przepływając dystans w 3:13,1); sztafeta 4 x 100 zm w składzie: Fijałkowska, Dobranowska, Proniewiczówna, Szymańska osiągnęła 5:51,2.

Ostatnia próba wykonania zobowiązań pływaków odbyła się 22 lipca. W rocznicę Odrodzenia pływacy ustanowili 4 rekordy: Dzikówna — 400 m dow. — 6:08,5; 100 m mot. — Szołtysek — 1:13,7; 4 x 100 dow. kobiet (Szymańska, Sobczakówna, Przyborowicz, Pstrokońska) — 5:26,3; 5 x 50 dow. mężczyzn (Procel, Jera, Ludwikowski, Zimny, Boniecki) — 2:20,6.

Ponadto atakowano również rekordy i na innych dystansach. Próby zakończyły się jednak niepowodzeniem. Osiągnięto następujące rezultaty:

200 dow — Procel 2:28,2, 200 kl. — Kuklok 2:51,5, 100 m grzb. — Boniecki 1:15,0; 100 m mot. kobiet — Proniewiczówna 1:29,8; 100 dow. kobiet — Szymańska 1:16,5 (najlepszy wynik powojenny).

★

Pływacy znajdują się w bardzo dobrej formie, co jest objawem pocieszającym przed zbliżającymi się meczami z CSR (29 i 30 lipca w Pradze). Do meczu tego przygotowują się wszyscy bardzo solidnie, trenując według wskazówek, jakich udzielili naszym pływakom w Berlinie doskonali trenerzy radzieccy.

Mecz z CSR bardzo podnieca zawodników. Wszystkie rozmowy obracają się wokół niego. Oblicza się, że oba (męskie i żeńskie) spotkania winny się zakończyć zwycięstwem Polaków. Za podstawę tych obliczeń służą wyniki meczu CSR — Węgry. (Oby się nie przeliczono — przyp. Red.).

★

Wyniki naszych pływaków są skutkiem doskonałych warunków, jakie panują w Bielsku. Lepszego miejsca na obóz nie można było znaleźć. Od gór wiatr przynosi zdrowe powietrze i obozowicze czują się świetnie. Humory wobec tego dopisują. Najmniejszy żart wywołuje kaskady śmiechu, które słyszane są na odległym rynku. Dopisują również apetyty. Zdarza się, że trzy obiady dopiero wystarczają.

Jedynym mankamentem jest... brak sprzętu. Czołowe pływaczki ŁKS Włókniarza, Ogniwa Bytom, Kraków i W-wy nie mają kostiumów i czepków. Wobec tego trenują na 2 zmiany.

Trening jest bardzo forsowny. Odbywa się on 2 razy dziennie — rano i wieczorem. Trening taki jest dość męczący, ale zawodnicy ćwiczą z zapałem, bo wiedzą, że od tego zależy wynik meczu z CSR.

J. Badner

I Krok Motocyklowy
„Budowlanych" i „Spójni-Radość"

Najmłodsze sekcje motorowe okręgu warszawskiego „Budowlani" i „Spójnia — Radość" wykazały swą prężność organizacyjną, urządzając w dniu 23 lipca I Krok Motocyklowy dla swych członków. Trasa ze startem i metą w Radości wiodła przez okoliczne wsie i dała możność propagowania motoryzacji wśród ludności wiejskiej.

Wystartowało 22 zawodników (Budowlani — 13 maszyn, Spójnia — Radość — 7 i Kolejarz Polonia — 2). Raid na przestrzeni 104 km ukończyło 14 zawodników i wszyscy uzyskali licencje juniorów raidowych. Zdobyto złotych medali — 5, srebrnych — 8 i 1 brązowy.

Najwięcej nowych licencji przypadło zespołowi „Budowlanych".

22 lipca sportowcy świętowali na boiskach

439 PŁYWAKÓW NA STARCIE W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ, 23. 7. (Tel. wł.) Na boisku Spójni rozegrano turniej siatkówki mężczyzn i kobiet, zakończony zwycięstwami zespołów Związkowca Bydgoszcz. W błyskawicznym turnieju szachowym zwyciężył Jagodziński (Spójnia), który zdobył 16 pkt. Wyścig kolarski na 10 km wygrał Maresz (niest.) — 17:05; na 20 km pierwszy był Kruzel (Kol. Bydgoszcz) — 36:23.

III doroczny wyścig pływacki Gazety Pomorskiej pod nazwą „Wpław przez Bydgoszcz" zgromadził 439 zawodników, w tym 24 kobiety. Puchar zdobyli pływacy bydgoskiego Kolejarza — 191 pkt. przed Gwardią Bydgoszcz — 93 pkt. i Unią Włocławek — 33 pkt. Wyścig odbył się w siedmiu kategoriach.

Na wyróżnienie zasługują młodzi zawodnicy Kolejarza Mrozówna i Krize, którzy wygrali swe konkurencje bezapelacyjnie. 1.100 m Mrozówna przebyła w 16:31, a Krize w 13:47,8. Indywidualnie wyścig wygrali: wśród kobiet (seniorki) — Postawianka (Kolejarz Bydgoszcz) 17,22, wśród mężczyzn (seniorzy) — Szostak (Gwardia Toruń) 17,33. W konkurencji kobiecej trasa wynosiła 1.100 m, w męskiej — 1.800 m.

100.000 WIDZÓW W ŁODZI

ŁÓDŹ, 23.7. (tel. wł.). W godzinach popołudniowych na program wielkiej zabawy ludowej, jaka odbyła się w parku w dzielnicy Zdrowie złożyły się również imprezy z różnych dyscyplin sportu. Widzów około 100 tys.

Slalom motocyklowy wygrał Brzeziński (Bud.) przed Wiatrowskim (LKS) i Debiszem (Ogn.) — wszyscy bez punktów karnych.

W biegu na przełaj na ok. 1.300 m zwyciężył Kowalski (Unia) — 3:54. Bieg dla niestowarzyszonych wygrał Pastusiak — 4:01,6. W biegu na przełaj dla kobiet na ok. 800 m startowało 6 zawodniczek; zwyciężyła Wolakówna z Widzewa — 3:00.

W szczypiorniaku żeńskim kombinowany zespół Unia — Spójnia zremisował ze Związkowcem 6:6 (4:3).

W POZNANIU TŁUMNIE NA BOISKACH

POZNAŃ, 23. 7. (Tel. wł.) W dniu Święta Odrodzenia, w godzinach popołudniowych, rozegrano na wszystkich boiskach Poznania liczne imprezy we wszystkich dziedzinach sportu. Na boisku Warty 150 przedstawicieli wielkopolskich LZS stanęło do zawodów finałowych w walce na bagnety o drużynowe mistrzostwo Wielkopolski.

Na boisku hokejowym przy Stadionie Miejskim grały reprezentacje Gniezna i Poznania. Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Gniezna 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę uzyskał z karnego w ostatniej minucie gry Zieliński.

Na pływalni w Sołaczu odbyły się zawody pływackie, które zgromadziły na starcie ponad 200 zawodniczek i zawodników. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: konkurencje męskie: 100 i 400 m st. dow. Taedling (Warta) 1;07 i 5:31,4; 200 m st. grzbiet. — Owczarek (Warta) 3:01,1; 100 i 200 m st. motylk. — Franckowiak (Spójnia) 1:20,1 i 3:05,2. Konkurencje żeńskie: 400 m st. dow. — Miklaszówna (Warta) 7:03,3; 200 m st. grzbiet. i 200 m st. klas. —Brzezińska (Kolejarz) 3:36 i 3:26; 100 m st. dow. i 100 m st. motylk. — Mallicka (Spójnia) 1:25,3 i 1:35,3.

Rodzina kolarska

Senior naszego kolarstwa szosowego, 47-letni Ludwik Liszkiewicz przyjechał na wyścig na Trasie Wyzwolenia z dwoma synami, 23-letnim Jerzym z kadry narodowej i 20-letnim Ludwikiem. Ojciec startował w barwach łódzkiej Gwardii, synowie — ŁKS Włókniarza.

Przed startem synowie prosili ojca, aby nie zrobił im wstydu i nie przyjechał daleko z tyłu.

— Kiedy startuję razem z moimi synami — opowiadał po wyścigu Liszkiewicz senior — zawsze jadą lepiej, bo obawiają się, że ich prześcignę.

Liszkiewicz — ojciec startuje już 26 sezon, a na zapytanie jak długo będzie jeszcze czynnym kolarzem, odpowiada bez wahania:

— Wycofam się dopiero wówczas, kiedy jeden z moich synów zdobędzie mistrzostwo Polski.

Start Liszkiewiczów obserwował 2-letni synek Jerzego Liszkiewicza, Ireneusz, który pod opieką matki, towarzyszył w drodze do Lublina dziadkowi, ojcu i stryjkowi.

Na boisku Ogniwa rozegrano błyskawiczny trójmecz piłkarski. Pierwsze miejsce zajęła Warta — 5 pkt. przed Spójnią i Ogniwem — po 3 pkt.

Turniej siatkówki dla drużyn niezrzeszonych zgromadził na boisku Stali 9 zespołów. W spotkaniu finałowym Koło Sportowe Stal I pokonało Koło Sportowe Stal III 2:1 (4:15, 15:11, 17:15).

Na boisku WKKF odbyły się masowe pokazy gimnastyczne, które licznie zebrana publiczność nagrodziła rzęsistymi oklaskami. Szczególnie żywo oklaskiwano zawodników poznańskiej Stali — Wolińskiego i Lesińskiego za efektowne ewolucje na przyrządach.

TURNIEJ SIÓDEMKOWY

CZĘSTOCHOWA, 23.7. (tel. wł.). Błyskawiczny turniej siódemkowy o puchar Miejskiej Rady Narodowej zdobyła drużyna Ogniwa Skra, która w finale pokonała Gwardię 14:0 (7:0).

WE WROCŁAWIU 10 WAG

WROCŁAW, 23.7. (tel. wł.). Na stadionie olimpijskim reprezentacja okręgu rozegrała mecz piłki nożnej z reprezentacją kadry juniorów. Po słabej grze zwyciężyli juniorzy 2:1 (0:1). Obydwie bramki zdobył najlepszy na boisku Terominek, dla pokonanych — Borek.

Bokserska repr. juniorów Polski Wschodniej walczyła na stadionie Pafawagu z repr. juniorów Polski Zachodniej. W spotkaniu tym, które rozegrano w myśl najnowszych przepisów w dziesięciu wagach, zwyciężyła reprezentacja Polski Wschodniej 11:9.

W pierwszym dniu korespondencyjnych mistrzostw pływackich Polski rozegrano cztery biegi, w których zwyciężyli: 100 m dow. mężczyzn: Buczkowski (Ogn.) 1:09.5; 100 m dow. kobiet — Rozek (Zw.) 1:37,2; 200 m klas. mężczyzn — Połącki (Zw.) 3:08; 200 m klas. kobiet — Romczewska (Zw.) 3:40. W meczu piłki wodnej Stal Pafawag pokonała zespół Związkowiec — Ogniwo 7:3 (3:2).

Na stadionie AZS odbył się „Dzień Sztafet". Na starcie stanęło 10 sztafet.

TRZY REKORDY OKRĘGOWE

LUBLIN, 23.7 (Tel. wł.). W konkurencjach lekkoatletycznych ustanowiono trzy rekordy okręgowe: drużyna Budowlanych w sztafecie szwedzkiej 2:11,7 oraz Kolasińska na 200 m seniorek 29,0 i Szewczykówna na 200 m juniorek 30,0. Interesujący był pojedynek na 5.000 m między Kramkiem (Gw.) i Sikorskim (Kol. Dęblin). Zwyciężył Sikorski — 16:45,0. W wyścigu kolarskim dla turystów na 15 okrążeń toru, zwyciężył Obacz (Ogn. Lublin) przed Tarłowskim (Kol. W-wa).

Na pływalni Spójni odbyły się korespondencyjne zawody o tytuł drużynowego mistrza Polski. Zwyciężyła Spójnia — 614 pkt. przed Ogniwem—501 pkt.

W niedzielę zawodnicy zespołów sportowych Lublina rozjechali się po terenie całego województwa, biorąc czynny udział w imprezach sportowych i pomagając jednocześnie w przeprowadzaniu zawodów oraz w zdobywaniu norm na SPO na wsi.

Turniej juniorów w tenisie stołowym

BYDGOSZCZ, 23.7. (tel. wł.). W ramach imprez zorganizowanych z okazji Święta Odrodzenia, ZS Budowlani zorganizowało ogólnopolski turniej juniorów w tenisie stołowym z udziałem 66 zawodników. Turniej zakończył się zwycięstwem Rosłana (Ogn. Gd.). Drużynowo zwyciężyło ZKS Ogniwo Wrocław.

Największą niespodzianką turnieju była porażka Sypniewskiego (Częst.) z Rosłanem. Najciekawsze spotkanie rozegrali Jurkowski i Rosłan. Mecz stał na bardzo dobrym poziomie i zakończył się zwycięstwem Rosłana 3:2.

700 uczestników w mistrzostwach strzeleckich

SZCZECIN, 23.7 (Tel. wł.). Na strzelnicy w Bezrzeczu pod Szczecinem rozpoczęły się w dniu Święta Odrodzenia pierwsze powojenne mistrzostwa Polski w strzelaniu.

W zawodach tych bierze udział rekordowa ilość uczestników ponad 700 osób, a wśród nich czołowi strzelcy Polski jak: Kiszkurno, Ziegenhirte, Boye, Zalewski i inni. Mistrzostwa trwać będą do 31 bm.

Statkiewicz 800m—1;57,3

PRZEWORSK, 23.7. (tel. wł.). W lekkoatletycznym meczu pomiędzy reprezentacją Ludowych Zespołów Sportowych i reprezentacją Spójni w konkurencji kobiecej zwyciężył LZS 64:49, a w konkurencji męskiej Spójnia 81:43. Z lepszych rezultatów wymienić trzeba czas Statkiewicza (Sp.) na 800 m — 1:57,3 i wynik Piecówny (LZS) w pchnięciu kulą — 10,77.

Zabłysły nowe talenty

w wyścigach motocyklowych „Ku czci Budowniczych Socjalizmu"

W dniu Święta Odrodzenia odbyły się w Warszawie na Wybrzeżu Kościuszkowskim wyścigi maszyn sportowych pod nazwą: „Wyścig motocyklowy na cześć Budowniczych Socjalizmu", które zgromadziły na starcie 35 zawodników ze wszystkich klubów stołecznych. Najliczniejsze grupy stanowili członkowie „Związkowca", oraz „Gwardii", (po 11 maszyn).

Impreza poprzedzona była krótką uroczystością, wręczenia nagród przedstawicielom klubów, które zajęły pierwsze miejsca we współzawodnictwie szkoleniowym. I miejsce zajął „Związkowiec" Gdańsk, za co otrzymał motocykl Sokół — 125.

Sama impreza była przeglądem naszych jeźdźców sportowych i miała na celu wyłowienie zawodników mających zadatki na rasowych wyścigowców.

Według fachowców PZMot. duże możliwości wyścigowe wykazują zdobywcy II i III miejsca w kat. 250 ccm, tj. Szydłowicz z „Kolejarza" — Polonii i Pol ze „Spójni", a naprawdę ładną jazdę pokazała pierwsza czwórka z kat. maszyn najcięższych w składzie: Marczewski, Strzelecki i Szymański (wszyscy z „Gwardii") i A. Wolff — „Budowlani". Oczekiwać należy, iż po nabraniu większej rutyny i techniki jeździeckiej powiększą oni niebawem kadry naszej elity wyścigowej.

Całość imprezy pod względem sportowym i propagandowym spełniła swoje zadanie.

Słowa prawdziwego uznania należą się organizatorom (Okręg Warszawski PZMot.) za bardzo sprawne i płynne przeprowadzenie zawodów przy zachowaniu naprawdę dużej dyscypliny zarówno wśród publiczności na całej trasie, jak i wśród zawodników.

Wyścig w kat. do 125 ccm na 5 okrążeń = 12 km wygrał pewnie, prowadząc prawie cały czas, znany zawodnik Szczurowski na DKW — („Związkowiec"), 12,20 min., II miejsce Chmielewski na SHL („Gwardia"), 12,25 min. III — Wesołowski S. na SHL („Gwardia")—12,40,5 min. Prowadzący przez pierwsze okrążenia Olczyk na SHL ze „Stali" Kielce odpadł wskutek zatarcia maszyny.

Kategoria do 250 ccm (8 okrążeń = 19 km) była najciekawszą, bo ze startu wyszło aż 16 zawodników. Pierwsza trójka tasowała się przez cały czas i dopiero na przedostatnim okrążeniu udało się Kupczykowi oderwać od czołówki; dobrze jadący na czwartej pozycji Cichowski („Spójnia") pechowo zatarł maszynę na ostatnim okrążeniu. Na metę wpadli: I — Kupczyk Zb. — Jawa („Związkowiec") z czasem 15,48 min., II—Szydłowicz J. — Jawa („Kolejarz Polonia") — 15.52 min., łeb w łeb z III—Polem na Jawie („Spójnia") — 15,52,5 min.

W kategorii 350 ccm wystartowało pięciu zawodników i nie było żadnej walki. Jak wyszli tak przyszli! I — Kulczyński R. — Triumph („Związkowiec") — 15 51 min., II — Chlebicz M. — BSA („Gwardia") — 16,02, III — Kupczyk — Jawa 250 ccm!!! („Związkowiec") — 17,06 m.

Wyścig w kat. ponad 350 ccm był podobnie jak do 350 na osiem okrążeń — 19 km. Walka jednakowo dobrze jadących czterech przedstawicieli „Gwardii" z Cieszkowskim i Wolffem trwała przez cały czas. Początkowo ciekawy ten wyścig prowadził Szymański, jednak od 5 okrążenia defekt maszyny zmusił go do odpadnięcia z czołówki, gdzie prowadzenie objął Marczewski nie oddając go już aż do mety. O drugie miejsce walczyła trójka: Strzelecki, Cieszkowski i Wolff. Przed samą metą Strzelecki wychodzi na drugą pozycję przed Cieszkowskiego, który z kolei czuł na swych plecach oddech Wolffa. Wyścig ten nie dużo ustępował wyścigowi maszyn rasowych, naturalnie jeśli chodzi o walkę i emocję.

Czasy kat. ponad 350 ccm.: I — Marczewski Z. — BSA (Gwardia) — 15:15,8 min., II — Strzelecki B. — BSA (Gwardia) — 15:21,2 min. III — Cieszkowski S. — Triumph (Związkowiec) — 15:23,8 min. IV — Wolff A. BSA (Budowlani) — 15:24,2 min. W kategorii tej startowało 7 maszyn.

M. Z.

Pływacy szukają mety

Zwyciężył Zelman

Wyścig pływacki na Wiśle, zorganizowany z okazji Święta Odrodzenia, nie spełnił całkowicie swego zadania. Organizatorzy nie umieli zapewnić wyścigowi odpowiedniej propagandy, chociażby przez porozumienie się z organizatorami wyścigu motocyklowego, odbywającego się na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Zawodnicy na rzekają, że musieli szukać mety po całej Wiśle. Na korycie, przy moście Śląsko - Dąbrowskim stały dwie łodzie, między którymi rozciągnięta linka stanowiła właściwą metę.

Przebieg wyścigu nie był zbyt emocjonujący. Od startu do mety prowadził pewnie Zelman (CWKS). Startowało 30 zawodników, do mety dopłynęło 28 (wśród nich trzy kobiety, pierwsza kobieta — Zawodna przybyła jako 10).

Wyniki:

MĘŻCZYŹNI:

1) Zelman (CWKS) 24:00,0, 2) Gronowski (Gw.) 24:20,0, 3) Nowacki (Sp.) 24:30,0; 4) Zygmunt (Sp) 24:40,0, 5) Manicki (Ogn.) 26:15,0; 6) Brzeszczyński (niest.) 26:40,0.

KOBIETY:

10) Zawodna (Sp) 27:15.0; 14) Rybarczyk (Sp.) 28:55,0, 24) Retmańczyk (Budowl.) 64:00,0.

Zupełnie niezmęczony zwycięzca wyścigu opowiada nam swoje wrażenia:

— Nie czuję się zmęczony, bo prowadząc przez cały czas, mogłem regulować dowolnie tempo. Organizacja wyścigu była słaba. Start i meta — w złych miejscach. Myślałem, że konkurencja będzie silniejsza. Dobrze, że była ładna pogoda. W cieplejszej wodzie lepiej mi się zawsze pływa. Liczne kajaki mnie osobiście nie przeszkadzały, bo prowadziły mnie z dwóch stron i to z dość daleka, ale kolegom to chyba mocno zawadzało, że płynęli między kręcącymi się w kółko różnego rodzaju łodziami.

Fuzja dwu Spójni

W sobotę, dn. 22 bm. w sali Zakładów im. 22 Lipca (dawniej Wedel) odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez Spójnię — Praga i Spójnię — Marymont. Była ona zakończeniem bogatego programu imprez organizowanych przez Spójnię w dniu Święta Odrodzenia. Na salę przybyli sportowcy, członkowie obydwu klubów. Uroczystość zagaił przewodniczący ZS Spójnia, wykazując w jak dużym stopniu wzrost produkcji zakładów pracy zależy od usportowienia i wychowania fizycznego szerokich mas pracujących. Kulminacyjnym punktem akademii było oficjalne połączenie dwu istniejących na terenie W-wy klubów: Spójni — Praga ze Spójnią — Marymont. W efekcie połączenia w stolicy powstaje silny klub — Spójnia — Warszawa.

Gabrych i ŁKS Włókniarz triumfatorami

wyścigu na Trasie Wyzwolenia

PRZED sześciu laty szosą Chełm — Lublin posuwały się szybko niezwyciężone oddziały Armii Radzieckiej, a przy nich, ramię przy ramieniu, jednostki odrodzonego Wojska Polskiego. Droga dudniła pod ciężarem czołgów, które gromiły hitlerowskiego najeźdźcę. Stąd, z pierwszego skrawka polskiej ziemi, popłynęły w świat radosne słowa Manifestu Lipcowego. Polska Ludowa wkraczała na widownię dziejową, mając jako naczelne hasła socjalizm i pokój, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i bratnią współpracę ze wszystkimi narodami miłującymi wolność i postęp.

Na szlaku zwycięskiej ofensywy posuwał się w dniu Święta Odrodzenia barwny korowód kolarzy. Nie zabrakło na starcie ani jednego z naszych czołowych szosowców. Zjawili się w komplecie weterani naszych szos z Włodarczykiem, Liszkiewiczem, Tuorą, Łazarczykiem i Targońskim. W IV wyścigu Trasą Wyzwolenia reprezentowane były tym razem wszystkie okręgi.

Tradycyjny wyścig Lublin — Chełm — Lublin (160 km) należał zawsze do najtrudniejszych ze względu na klika odcinków fatalnej nawierzchni szosy, ostatni zaś tym bardziej utkwi w pamięci uczestników, gdyż upał był niesamowity. Pomimo tych przeciwności walczono ambitnie i mając na uwadze trasę o historycznym znaczeniu, z tym większym zapałem pokonywano trudności jazdy. Wójcik i Pietraszewski przebili po cztery dętki, uparcie jednak dążyli do mety nie bacząc, że przypadnie im na niej dalekie miejsce. Nie wszyscy jednak dojechali do celu, ale rezygnowali dopiero wówczas, gdy zmusiła ich do tego konieczność. M. inn. Wandor wycofał się po złamaniu widelca, Wrzesiński i Królikowski wsiedli do sanitarki po karambolu.

PRZED STARTEM

Wyścig poprzedziły uroczystości wstępne na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie. W defiladzie wzięli udział uczestnicy wyścigu dla licencjonowanych (A i B) oraz kartowiczów. Krótkie okolicznościowe przemówienia wygłosili: sekr. prez. Woj. Rady Narodowej, Maciej Łuć i przedstawiciel wojewódzkiego zarządu ZMP, Jan Mulawa. Przy dźwiękach orkiestry pocztowców kolarze ruszyli na ostry start za miasto, a w powietrze poszybowały setki gołębi — symbol pokoju.

Ze względu na skromną ilość zawodników licencji B (startowało ledwie pięciu) przewieziono ich samochodem na 10 km od startu ostre go licencji A, skąd wyruszyli razem z nią, kiedy przybyła tu grupa czołowa.

Trasa prowadziła z Lublina przez Piaski do Chełma, następnie przez Rejowiec, Krasnystaw do Piasków i do mety w Lublinie. Z 44 kolarzy, którzy wystartowali z Lublina do m. Piaski (24 km) dojechała niemal zwarta grupa, pozostawiając za sobą tylko kilku maruderów. Na złej drodze przez osadę grupa znacznie rozciągnęła się i na czoło wysunęła się para Wójcik — Sałyga. Obaj mieli na sobie żółte koszulki liderów z jakiejś poprzedniej imprezy, nie dane było im jednak odegrać czołowej roli w tym wyścigu. Na względnie równej nawierzchni szosy rozczłonkowana dotychczas grupa uworzyła znowu zwartą czołówkę.

PIERWSZE DEFEKTY

8 km dalej był objazd, który kolarzom dał się porządnie we znaki. Kiedy skończył się objazd, droga na pewnym odcinku wyłożona była szutrem, a wobec braku ścieżki za rowem, większość zawodników przebyła odcinek piechotą. Następiły tu pierwsze defekty dętek (Wandor, Mich, Leske, Bąk, Matysiak).

Na 60 km od startu czołówkę wyścigu tworzyła piątka: Wójcik, Wrzesiński, Gabrych, Stolarczyk i Pietraszewski. Trzy km dalej odpadł Wójcik, łapiąc pierwszy defekt gumy, a niedługo po tym w czołówce była tylko trójka łodzian, bo zmęczony Wrzesiński pozostał w tyle.

W Chełmie Stolarczyk po zaciętej walce z Gabrychem wygrał pierwszy lotny finisz. Para czołowa miała tu półtorej minuty przewagi nad trójką: Sałyga, Wrzesiński i Pietraszewski (który musiał zmieniać przebitą gumę). Wójcik i Motyka jechali o pół minuty za tą trójką, mając z kolei przewagę minuty nad parą Rzeźnicki — Siemiński i półtorej minuty nad trójką: Nowoczek, Weglenda, Olszewski. Za Chełmem jadący w następnej grupie Wandor złamał widelec i wycofał się.

CZOŁOWA PARA

W Rejowcu (85 km) wyścig prowadziła w dalszym ciągu para Gabrych —Stolarczyk; w dalszych grupach nastąpiły przetasowania: o 3:20 jechał Sałyga i Majkowski (lic. B), których gonił samotnie Nowoczek, mając 5 min. przewagi nad czwórką: Siemiński, Weglenda, Motyka i Sołtowski. Wójcik i Świercz byli o 8 minut za czołową parą.

Nowoczek dogoniwszy parę Sałyga — Majkowski stwierdził, że tempo jej jest za powolne dla niego, nie wie le więc namyślając się wyprzedził ją, goniąc czołową parę. W Krasnymstawie (106 km) Nowoczek był za czołówką 3 i pół minuty, a do Sałygi (Majkowski nie wytrzymał tempa) miał 2 min. przewagi. 30 km przed Lublinem Nowoczek odrobił na czoło wej parze całą minutę i oddalił się o 4 min. od grupy: Sałyga, Siemiński, Weglenda, Motyka, Sołtowski.

JUŻ TYLKO GABRYCH

Na klinkierze szosy było mniejsze prawdopodobieństwo przebicia dętki, Gabrych więc miał już teraz wszelkie szanse zwycięstwa. Jechał doskonale, ciągle prowadząc Stolarczyka, który na 20 km przed metą opadł z sił i pozostał w tyle; minął go wkrótce Nowoczek, który coraz to bardziej zbliżał się do lidera. Na ulicach miasta Gabrychowi spadł łańcuch, kolarz miał jednak jeszcze przewagę nad goniącym go Nowoczkiem, uzupełniwszy więc defekt wspaniale finiszował do mety, zwyciężając o 39 sek. drugiego na mecie, Nowoczka. Para ta wykazała znaczną różnicę klasy nad pozostałymi, wyprzedzając następną na mecie grupę o ok. 5 minut.

Ludność na trasie zgotowała kolarzom owacyjne przyjęcie. W osadach witały ich orkiestry, we wsiach — kapele ludowe. W wielu miejscowościach z chwilą przejazdu czołówki wypuszczano z klatek gołębie. Lublin żegnał i witał kolarzy tłumnie i serdecznie. Oklaskiwano tu wszystkich zawodników przybywających do mety bez względu na kolejność, nagradzając owacyjnie trudy kolarzy w tym szczególnie ciężkim i zaszczytnym wyścigu.

WYNIKI:

1. Gabrych ŁKS Wł. — 4:58,53; 2. Nowoczek Unia Chorzów — 4:59.32; 3. Stolarczyk ŁKS Wł. — 5:04,33; 4. Weglenda Unia Chorzów — 5:04,33; 5. Siemiński Ogn. Warszawa — 5:04,59; 6. Sołtowski Gw. Szczecin — 5:04,59; 7. Sałyga Gw. Łódź — 5:07,45; 8. Swiercz ŁKS Wł. — 5:07,45; 9. Liszkiewicz Gw. Łódź — 5:12,45; 10. Motyka Gw. Kr. — 5:13,41; 11. Wójcik, 12. Rzeźnicki, 13. Maiński, 14. Pietraszewski, 15. Matysiak.

Startowało 44, ukończyło wyścig 29.

Drużynowo: 1 ŁKS Włókniarz 15:01,11; 2. Unia Chorzów 15:38,34; 3. Ogniwo Warszawa 15:55,13.

Licencja B: 1. Majkowski (Ogn. W-wa) 5:13,01, 2. Kuranowski (Gw. W-wa).

Wyścig kartowiczów (67 km) wygrał Królak (Gw. W-wa) 1:56,38, 2. Szuta (Kol. W-wa) 1:56,57; 3. Kulawik (Ogn. W-wa) 1:57,02; 4. Drążkowski (Ogn. W-wa), 5. Jarząbek (Zw. W-wa); 6. Stańczyk, 7. Mazurek (Ogn. Lublin), 8. Zdunek (Gw Łódź).

Wyścigi organizowane były przez Redakcje Sztandaru Ludu przy współpracy Lubelskiego OZKol. i ZS Ogniwo.

Z. W.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto P. K. O. Nr I-8005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B-115559

Korespondencyjne zawody pływackie

Korespondencyjne mistrzostwa Polski w pływaniu rozegrane na pływalni warszawskiego WKKF zgromadziły 80 zawodników i zawodniczek z pięciu klubów stołecznych: Ogniwa, Budowlanych, Kolejarza, Związkowca i CWKS.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

400 m dow. mężczyzn — Michalski (Ogniwo) 6:21,8; 200 m klas. kobiet — Wójcicka (CWKS) 3:28,9; 400 m dow. kobiet — Reszke (Ogniwo) 8:00,8; 100 m st. motylk. mężczyzn— Sowiński (Ogniwo) 1:22; 100 m dow. kobiet — Reszke (Ogniwo) 1:34; 100 m dow. mężczyzn — Czapski (Budowlani) 1:08,2; 200 grzbiet. kobiet — Wójcicka (CWKS) 3:37.3; 200 m klas. mężczyzn — Butowt (Ogniwo) 3:11,9; 200 m grzbiet. mężczyzn — Szymański (Ogniwo) 3:11,1.

Sztafety: 3 × 50 grzbiet. mężczyzn — Kolejarz 3:39,7; 10 × 100 dow. mężczyzn — Ogniwo 13:51; 4× 100 m klas. mężczyzn — Ogniwo 5:42,9; 5 × 50 grzbiet. kobiet — 4:57,8; 10 × 100 klas. mężczyzn — Ogniwo 16:45.

★

GLIWICE, 23.7 (Tel. wł.). Na pływalni gliwickiej Stali odbyły się mistrzostwa korespondencyjne Polski w pływaniu przy udziale około 500 zawodniczek i zawodników z dziesięciu klubów Śląska. Największą ilość zawodników zgłosiła Stal Gliwice — 70, Górnik Zobrze — 61, Stal Siemianowice — 56, Stal Katowice — 48.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Górnik Zabrze 218 pkt., przed Stalą Gliwice 216, Stalą Siemianowice 182.

Za mało wody w Budapeszcie dla pływaków

530.000 zgłoszeń do prób na odznakę

(Korespondencja własna)
Budapeszt, w lipcu.

ROZWOJ sportu pływackiego w ciągu ostatniego roku doprowadził w Budapeszcie do stanu, który zaczyna grozić lokalną katastrofą. Tą katastrofą jest brak wody. Związek pływacki ma do swej wyłącznej dyspozycji dwie pływalnie, lecz powiększenie liczby trenujących zawodników z 2.961 w r. 1949 do 4.453 obecnie, stawia kierownictwa klubów i Związek przed poważnymi trudnościami.

Współzawodnictwo między zrzeszeniami i klubami daje doskonałe wyniki, szczególnie od chwili rozszerzenia punktacji na zespoły III kl. Celem wyścigu punktowego jest zdobycie nagrody wędrownej Macieja Rakosi'ego, przywódcy ludu węgierskiego.

KADRA NARODOWA

Po szeregu startów, mistrzostw i eliminacji, ustalono następujący skład kadry narodowej:

MĘŻCZYŹNI:

100 m st. dow. — Szilard, Kadas; 400 m dow. — Csordas, Mitro, Kettesi; 200 m klas. — Vegvari, Utasi, Lukacs; 100 m motylk. — Tumpek, Nemeth, Garai; 100 m na wznak — Gyöngyösi, Valent, Bolvari; sztafeta 4×200 m — Csordas, Kettesi, Kadas, Szilard (Mitró, Nyeki, Csapó, Joó); skoki z wieży — Hidvegi, Balla, Kovacs; skoki z trampoliny — Demeny, Balla.

KOBIETY

100 m st. dow. — Temes, Szöke; 400 m dow. — Szekely, Gyenge; 200 m klas. — Killerman, Vera Karpati, Ewa Novak; 100 m na wznak — Temes, Ilona Novak, Hunyadi, Judyta Karpati; skoki z trampoliny —Lehr, Zsagot.

W składzie tym znajduje się kilku młodych zawodników, co jest dowodem kroku naprzód. Młodzi przebojem dochodzą do głosu. Kilka tygodni temu zorganizowano dla nich oddzielne mistrzostwa juniorów, których uczestnicy przez trzy dni okupowali wielką pływalnię narodową na wyspie Małgorzaty.

70 MŁODYCH SKOCZKÓW!

Bieżący sezon pozwala trochę optymistyczniej patrzeć na konkurencje skoków z wieży i trampoliny. Obecnie trenuje 70 młodych skoczków pod kierunkiem starszych zawodników. Doskonałe rezultaty daje nakręcanie skoków na taśmę filmową i dyskusje przy wyświetlaniu zdjęć. Każdy widzi wyraźnie swoje błędy i łatwiej jest mu wyjaśnić w jaki sposób należy je wyeliminować.

ZAPOMNIANY SPORT

Władze Węgierskiego Związku Atletycznego postawiły sobie za zadanie odrodzenie i popularyzację ciężkoatletyki. Jest to dziedzina sportu, która zawsze miała najmniej zwolenników i która od czasu wyzwolenia również nie może wykazać się żadnymi poważniejszymi osiągnięciami. Obecna decyzja Związku zmusi kluby do odszukania rdzewiejących w magazynach ciężarów i zainteresowania się tą dziedziną sportu.

SĘDZIOWIE PIŁKARSCY — DO APELU!

Wprowadzenie na Węgrzech w r. ub. mistrzostw piłki nożnej kl. III postawiło przed sportem piłkarskim nowe zagadnienia organizacyjne, wśród których jednym z najważniejszych jest sprawa kadr sędziowskich. Nie do pomyślenia jest pozostanie na dłuższą metę przy obecnej ilości sędziów piłkarskich. Dochodziło do tego, że w każde święto niejeden sędzia musiał prowadzić po 2—3 spotkania, co nie mogło wpływać dodatnio na poziom sędziowania. Dzięki energicznej akcji Związku doprowadzono w ciągu roku do tego, że sędziowie nie prowadzą więcej, niż po jednym spotkaniu w dni zawodów. Co roku przybywają nowi zawodnicy i tworzą się nowe drużyny. Liczby coraz to włączających się w krąg rozgrywek, zespołów wiejskich i robotniczych znacznie przewyższają ilości wycofujących się starszych zawodników.

Dla zaradzenia brakom na odcinku sędziowania zorganizowano w ruchliwszych sportowo centrach przemysłowych kursy sędziowskie w zakładach pracy. Wciągnięcie ludzi z zewnątrz do działalności sportowej daje doskonałe rezultaty, gdyż nie będąc bezpośrednio zainteresowanymi w żadnym klubie ani drużynie, wolni są od największej „dziedzicznej" wady sędziów, rekrutujących się z kół graczy: od szowinizmu klubowego.

PUNKTOWANIE W GIMNASTYCE

Zdarzają się na zawodach poważne niedociągnięcia na odcinku sędziowania, gdyż w wielu wypadkach sędziowie nie potrafią wznieść się ponad dawny poziom rozgrywek międzyklubowych i punktuje nie na podstawie techniki wykonywanych ćwiczeń, lecz zależnie od przynależności klubowej. Związek Gimnastyczny, biorąc pod uwagę doświadczenia z pobytu reprezentacji Węgier w Związku Radzieckim, zamierza dostosować węgierski system punktowania ćwiczeń do radzieckiego. Dzięki temu możliwe będzie ustalenie z dokładnością do 1/10 pkt. różnic pomiędzy poszczególnymi zawodnikami.

OPIEKA SPORTOWO-LEKARSKA

W ciągu ostatniego roku zrobiono na tym odcinku wielki krok naprzód. Największa, wzorowa przychodnia Instytutu Sportowo - Lekarskiego w Budapeszcie ma 5 pomieszczeń ambulatoryjnych, własną pracownię rentgenologiczną i poważną już bibliotekę. Przeprowadza obecnie ponad 3.000 badań miesięcznie. Na prowincji uruchomiono przychodnie w 12 miastach uniwersyteckich i przemysłowych, a plany na najbliższych pięć lat przewidują przychodnię w każdym mieście powiatowym.

Obecnie głównym zadaniem lekarzy sportowych jest przeprowadzanie badań wszystkich startujących do prób na odznakę „Gotów do Pracy i Walki". Zadanie niemałe: zgłoszeń jest ponad 530 tysięcy!

Pogany Endre

Repr. Polski w piłce wodnej wygrała 6:1 w Ostrowcu

W Ostrowcu odbył się mecz piłki wodnej, między reprezentacją Polski a miejscową ZKS Stal, zakończony zwycięstwem reprezentacji 6:1 (3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gądzikiewicz — 3, Wąs — 2 i Jaworski — 1.

Reprezentacja wystąpiła w składzie: Zakrzewski, Zemyr, Langer, Czuperski, Wąs, Gadzikiewicz i Jaworski.

Skład Stali: Kierysz III, Siporski, Maciejewski, Kierysz II, Ul I, Majewski i Suchodolski. Zaznaczyć należy, iż Stal wystąpiła bez Rybkowskiego. Gra była żywa i interesująca. Reprezentacja grała dobrze, na wyróżnienie zasługują: Gadzikiewicz, Zakrzewski i Langer, najsłabszym był Jaworski. Stal, pomimo przegranej, zagrała jeden z najlepszych meczów w bieżącym sezonie. W Stali wyróżnili się: Kierysz II i Majewski, dobrze zagrał Suchodolski, najsłabiej— Maciejewski.

Drugi mecz sparingowy: Reprezentacja I—Reprezentacja II 2:4 (0:3). Skład Reprezentacji I: Dutkowiak, Zemyr, Kowalski, Kierysz II, Czuperski, Gadzikiewicz, Jaworski. Reprezentacja II: Szczupko, Cygański, Siporski, Kałuża, Słoniewski, Ul I i Majewski.

Bramki dla Reprezentacji II: Majewski — 2, Ul I i Kałuża — po 1; dla Reprezentacji I: Kierysz II i Wąs po 1 (Wąs grał po przerwie). Sędziował bardzo dobrze — Kierysz I.

★

W dniu 19 bm. uczestnicy Obozu Kondycyjnego Piłki Wodnej w Ostrowcu wzięli udział w pracy przy żniwach w PGR w Bodzechowie. Praca trwała od godz. 14—18.30.

★

Na basenie ZKS Stal w Ostrowcu odbyły się towarzyskie zawody pływackie, między Stalą Siemianowice i Stalą Ostrowiec, zakończone zwycięstwem gospodarzy 56:33. W zawodach piłki wodnej Stal Ostrowiec zwyciężyła Stal Siemianowice 9:0 (4:0). *W. Z.*

Śląskie drużyny ligowe szykują się do II rundy

Śląskie drużyny I Ligi piłkarskiej przygotowywują się pilnie do drugiej rundy rozgrywek.

W Bytomiu zwołano nadzwyczajne walne zebranie Górnika, na którym radzono nad uzupełnieniem drużyny ligowej. Wysunięto projekt wzmocnienia zespołu najlepszymi zawodnikami z okręgu bytomskiego i według nieoficjalnych danych — ZG Zrzeszenia nie sprzeciwił się temu projektowi. Na zebraniu wybrano nowego prezesa klubu w osobie ob. Klisza.

Budowlani AKS starają się o pozyskanie dwóch zawodników: Salwiczka z Gwardii Kielce (środkowy napastnik) i Glawza z Unii Azotów. Janduda, Wieczorek i Janik wyjechali na obóz kadry reprezentacyjnej. Wobec zdekompletowania drużyny kierownictwo zdecydowało się nie wysyłać zespołu na wczasy.

Z obozu Ruchu donoszą o wznowieniu treningów przez Alszera (operacja ślepej kiszki) i Bartyli (egzaminy). Alszer podobno znajduje się w dobrej formie i możliwy jest udział jego już w pierwszych meczach drugiej rundy. Bartyla nie może znaleźć dawnej formy i przypuszcza się, że na środku pomocy nadal występować będzie Cebula.

Kierownictwo Ruchu zawiadomiło PZPN, że powołani na obóz kadry reprezentacyjnej: Cieślik, Suszczyk i Cebula nie będą mogli wyjechać nad morze, gdyż konieczne jest, by przeszli, jak było w latach ubiegłych, kurację borowinową w Jastrzębiu-Zdroju. Reszta drużyny wyjechała na obóz kondycyjny do Karpacza.

Górnicy z Rybnika przebywają na obozie w Zakopanem. *J. B.*

Dynamo zdobywa Puchar ZSRR w siatkówce

MOSKWA, 22. 7. Po kilkumiesięcznych rozgrywkach eliminacyjnych wyłonieni zostali finaliści zawodów o puchar ZSRR w siatkówce, którzy rozegrali decydujące spotkanie na stadionie Dynamo w Moskwie.

W spotkaniu drużyn męskich zwyciężyło moskiewskie Dynamo, bijąc w finale zespół Domu Oficerów z Leningradu 3:1. Dynamo ukończyło rozgrywki bez porażki.

Puchar w konkurencji kobiecej zdobyły również siatkarki Dynamo Moskwa, wygrywając w decydującym spotkaniu z drużyną leningradzkiego Spartaka 3:2.

Sport młodzieżowy w Bogumiłowicach ma swych wrogów i przyjaciół

PRZED rokiem, w czasie plenarnego zebrania woj. zarządu ZSCh w Krakowie toczyła się dyskusja na temat trudności, jakie napotyka rozwój sportu na wsi. Jeden z inspektorów k. f. opisał wówczas charakterystyczny, choć nader przykry wypadek, który miał miejsce w pewnej wsi pow. miechowskiego.

Młodzież tej wsi wybudowała boisko na ugorzystym gruncie, przylegającym do pola, dzierżawionego przez kierownika miejscowej szkoły. Szczupłość miejsca poza i obok boiska spowodowała, że piłka znalazła się czasem na polu kierownika szkoły.

POZEW SĄDOWY

Straty, wynikłe z połamania kilkunastu tzw. „badyli" ocenił tenże kierownik na kwotę 30.000 zł i wniósł o nią pozew sądowy przeciw nowoutworzonemu klubowi sportowemu, którego członkowie z własnych, skromnych oszczędności zakupili starą piłkę, a z powodu braku obuwia, grali nią boso.

Ludzie, znający bliżej stosunki w tej wsi, mówiąc o kierowniku szkoły, stwierdzali jego złe ustosunkowanie się do uczniów, którzy bądź to nieopatrznie zdradzili się ze swymi sympatiami do sportu, bądź otwarcie przyznawali się, że należą do zespołu sportowego.

Nie znam dalszych losów procesu tego wroga sportu młodzieży. Wiem tylko, że członkowie LZS, nie broniący swych praw, przegrali — zresztą zaocznie — w pierwszej instancji i dopiero wówczas „zaalarmowali" Radę Sportu Wiejskiego. Wiem także, że młodzi sportowcy przeżyli tak boleśnie ten cios, iż przez jakiś czas boisko ich świeciło pustkami, co jeszcze bardziej wzmacniało poczucie triumfu i skłonność do samowoli u wroga sportu i młodzieży.

BOGUMIŁOWICE BUDUJĄ BOISKO

Znam natomiast inny wypadek, który na tle wspomnianego powyżej, nabiera właściwej wymowy i jest świadectwem, jak daleko zaszliśmy naprzód w pracy nad upowszechnieniem kultury fizycznej na wsi, do czego droga wiedzie przez ogrom wysiłku, przez sumę dobrej woli, przez właściwe, społeczne podejście do rozwoju sportu i przez rozumną troskę o wypełnienie zadań, którym sport powinien służyć. Dowodem docenienia ogromnej roli sportu oraz dowodem uspołecznienia i wielkiej świadomości politycznej jest czyn małorolnego chłopa ze wsi Bogumiłowice koło Tarnowa. We wsi tej powstał LZS, skupiający w swych szeregach całą młodzicż, w tym kilkudziesięciu członków miejscowego koła ZMP. Praca nad właściwym rozwojem LZS z Bogumiłowic, prowadzona przez miejscowych działaczy z przodownikiem pracy z tarnowskich zakładów mechanicznych, Siudutem i wykładowcą uniwersytetu ludowego, Stachem na czele — natrafiała na trudną do przezwyciężenia przeszkodę.

Był nią brak terenu do ćwiczeń: brak boiska. Młodzi sportowcy z Bogumiłowic, ich rodzice, bracia i siostry musieli przebywać pieszo kilka km drogi, by rozgrywać wzgl. być świadkami zawodów.

Przeszkoda została pokonana; w Bogumiłowicach powstaje boisko sportowe. Powstaje ono na terenie, który obywatel tej wsi, małorolny chłop, Jan Solak, wydzielił z własnego gruntu i oddał młodzieży podkreślając, że w ostatniej swej woli zaznaczył, iż i pozostała część jego gruntu przejdzie po jego śmierci na własność młodzieżowej organizacji.

SPORT POMAGA W PRACY I W NAUCE

Trudno o bardziej rozbieżne stanowiska niż te, które zajęli wobec sportu i młodzieży kierownik szkoły z miechowskiego i Jan Solak z Bogumiłowic. Przepaść, jaka ich dzieli przyszła mi na myśl w chwili, gdy znalazłszy się w świetlicy warsztatów samochodowych PKS w Krakowie przeczytałem krótki artykuł w gazetce ściennej. Pod fotografiami trzech młodych przodowników pracy: Mariana Kubali, Mariana Iwanowicza i Tadeusza Kotarby, nagrodzonych za wyniki pracy i współzawodnictwa, przeczytałem, co następuje:

„Sport pomaga w pracy i w nauce. Trzej członkowie naszego koła sportowego wybili się na czoło wszystkich pracowników warsztatów PKS"

Innego zdania o sporcie byli ongiś członkowie tzw. „ciała pedagogicznego". Większość nauczycieli z dawnych czasów gimnazjalnych nie ukrywała swego negatywnego stosunku do sportu i młodzieży uprawiającej sport.

Jakże często słyszało się:

— No, widzisz, źle z tobą, ale to przez bicie głową w piłkę.

Taka „oracja" kończyła się z reguły niedostatecznym stopniem dla „delikwenta" i następującą „sakramentalną" konkluzją:

— „Ja tam nigdy piłki głową nie biłem i dlatego „meble" w głowie mam w porządku.

Kubala, Iwanowicz, Kotarba i wielu ich kolegów nie tylko „bije głową w piłkę", ale uprawia gimnastykę, siatkówkę, startuje w imprezach masowych itd. Wymieniona trójka rzadko opuszcza zawody ligowe, chyba, że zbyt późno wróci z Igołomii czy Dojazdowa, dokąd wyjeżdża ze swym kołem sportowym, by w ramach akcji: miasto — wsi rozegrać zawody z kolegami z wiejskich zespołów sportowych i pomóc rolnikom w naprawie maszyn i sprzętu gospodarskiego.

PRZODUJĄCA TRÓJKA

Mimo tych rozlicznych prac i obowiązków społecznych, Kubala, Iwanowicz, Kotarba osiągają bardzo wysokie normy produkcyjne: pierwszy jako monter przy pompach wytryskowych, drugi pracuje jako blacharz - spawacz, trzeci jako monter elektryczny. Każdy z nich znajduje przy tym dość czasu i sił na podnoszenie swych fachowych kwalifikacji. Rada zakładowa i członkowie komitetu współzawodnictwa stawiają ich za wzór pracowitości, karności i dyscypliny. Oni zaś stwierdzają zgodnie, że najwyższą wydajność pracy osiągają w chwili, gdy mają przed sobą bliską perspektywę treningu i zawodów oraz po nich, gdy przez czynne uprawianie sportu i ruch na świeżym powietrzu mają wiele nowych sił i energii do pracy.

Chciałbym, aby o tym dowiedzieli się przede wszystkim ci z żyjących jeszcze profesorów gimnazjalnych, którzy z uporem twierdzili, że sport przeszkadza w nauce i pracy.

St. Habzda

Ligowa drużyna CWKS wygrała turniej szóstkowy

Na bocznych boiskach stadionu WP rozegrany został w dniu Święta Odrodzenia błyskawiczny turniej szóstkowy piłki nożnej. Turniej zgromadził na starcie 12 drużyn poszczególnych zrzeszeń. Zabrakło jedynie ZS Kolejarz, które z niewiadomych powodów nie przysłało swoich zawodników. Różny poziom rozgrywek tłumaczyć należy udziałem drużyn niejednakowo zaawansowanych technicznie. Prócz drużyn znajdujących się w niższych klasach, w turnieju wziął również udział zespół ligowego CWKS-u. Do półfinału weszły: Ogniwo I po zwycięstwie nad CWKS II 4:0 (0:0), Związkowiec I wygrywając ze Spójnią 2:1, CWKS I zwyciężając Gwardię 3:0 (2:0). Unia Tarchomin weszła do półfinału dzięki szczęśliwemu losowaniu. W spotkaniu CWKS II — Ogniwo I doszło do wypadku, który nie świadczy dobrze o sportowym wychowaniu zawodników Ogniwa. Po strzale Wilczyńskiego, kiedy piłka trafiła w wewnętrzną stronę poprzeczki, sędzia uznał bramkę. Zawodnicy Ogniwa demonstracyjnie opuścili boisko i powrócili dopiero wtedy, gdy sędzia cofnął swoją decyzję. Do finału weszły: Ogniwo I po zwycięstwie nad Związkowcem I 4:0 (2:0) i CWKS I wygrywając również 4:0 (2:0) z Unią Tarchomin. W finale CWKS I pokonał Ogniwo 2:0 (0:0).

W WARSZAWIE BYŁO DOBRZE TWIERDZĄ WĘGIERSCY L-ATLECI

BUDAPESZT, 23.7 (Tel. wł.). Lekkoatleci węgierscy po powrocie z Polski są bardzo zadowoleni. Podkreślają oni serdeczny stosunek Polaków i przyjazną atmosferę, co wpłynęło na dobre samopoczucie i... wywołało dobre wyniki.

— Cieszę się, że nawiązaliśmy kontakt z polskimi lekkoatletami — oświadczył trener węgierski. Jak daleko sięgam pamięcią walcząc z Polakami mieliśmy najlepsze wyniki. Tak też było i w Warszawie podczas ostatniego meczu.

75 LEKKOATLETEK NA OBOZIE

1 sierpnia rozpocznie się w Złocieńcu miesięczny obóz wyszkoleniowo - kondycyjny dla juniorek - lekkoatletek. Na obóz ten PZLA powołał 75 zawodniczek:

biegi — Kowalska, Hennik, Górecka (Warszawa), Rudzińska, Górecka (Wr.), Zakrzewska, Cyranówna, Skrzetuska, Patora, Szwajkowska, Tichanówna, Szewczyk;

rzuty — Ciach, Piotrowska, Kubicka, Ząbkówna, Suchan, Niemiec, Nogajówna, Joeckówna, Zaremba, Duchówna, Buerówna, Chełmicka, Sauter, Rodańska, Góralska, Nowakówna, Królik, Łączyńska, Zieleniak, Mazurek, Kiślik, Wieklińska, Zawadzka;

skoki — Borowiec, Fyda, Cecuła, Białkówna, Łączyńska, Maciejak, Rogowska, Rzepczyńska, Goździalska, Duńska, Terasiewicz, Wasserab, Radzikowska, Grzybówna, Kłosówna, Kowalska, Dorant, Jamrożek, Struszyńska, Szałapak, Sadura, Wałkiewicz, Szychowska, Pytlakówna, Maciejak, Jarentowska, Skwarecka, Fotymska;

bez specjalizacji — Romańska, Świeża, Kruczkówna, Pitrzanka, Ludwikowska, Hankus, Dąbkówna, Słaboszewska, Czeszko, Kwartler, Machowska, Ząbkówna.

Kadrę instruktorską stanowić będą trenerzy: Wachałowski (kierownik obozu), Hoffman Marian, Wajs - Marcinkiewicz, Kałużowa i Dunecki.

W Moskwie rekord na 800 m kobiet

MOSKWA,

Nowy rekord świata ustanowiła znana lekkoatletka radziecka Wasiliewa podczas zawodów lekkoatletycznych w Moskwie, w których uczestniczyli czołowi sportowcy radzieccy.

Wasiliewa przebiegła 800 m w czasie 2:13, co jest wynikiem o 0,8 sek. lepszym od oficjalnego rekordu świata na tym dystansie, należącego do Larsson (Szwecja w 1945 r.).

Poprawiono także dwa rekordy radzieckie juniorów: Pietrow uzyskał na 110 m ppł. 15,7. Turnina wygrała bieg na 80 m ppł. w 11,9. Ten ostatni wynik jest zaledwie o 0,5 sek. gorszy od rekordu seniorek ZSRR.

Z wyróżniających się pozostałych wyników należy wymienić czas Maisziny na 100 m — 12,3, rezultat Sucharewa — 10,7 oraz rzut oszczepem Smirnickiej — 46,72 m, co jest jednym z najlepszych wyników w tym sezonie na świecie.

FARKAS PRAGNIE PRZYBYĆ DO POLSKI

BUDAPESZT, 23.7 (Tel. wł.). Doskonały trener węgierski Farkas po dwuletnim pobycie w Rumunii, gdzie trenował reprezentację lekkoatletyczną, wrócił do Budapesztu. Powiedział on, że bardzo chętnie wyjechałby do Polski.

TRZECIE ZWYCIĘSTWO TORPEDO

Moskiewska drużyna piłkarska Torpedo, która w I rundzie spotkań o mistrzostwo ZSRR zajmowała jedno z końcowych miejsc w tabeli, wykazuje obecnie znaczną poprawę formy. W ciągu ostatnich 2 tygodni odniosła ona już trzecie z rzędu zwycięstwo. Ostatnio ze Spartakiem Tbilisi (4:3).

Tym samym drużyna zeszłorocznego zdobywcy pucharu ZSRR w piłce nożnej znacznie poprawiła swą lokatę w tabeli mistrzowskiej.

W Moskwie odbyły się dwa spotkania piłkarskie o mistrzostwo ZSRR. W pierwszym Dynamo Moskwa pokonało Dynamo Jerywań 5:0, w drugim zespół lotników moskiewskich WWS zwyciężył Torpedo Stalingrad 3:0.

Atak kolarzy na rekordy

42 kolarzy, przebywających w Krakowie na obozie kondycyjno-treningowym zobowiązało się w ramach Czynu Lipcowego pobić 10 rekordów Polski na torze.

Żużlowcy szykują się na Szwedów

W Poznaniu rozpoczął się w sobotę dwutygodniowy obóz żużlowców z udziałem 18 jeźdźców.

Oprócz kadry narodowej w obozie przebywają czołowi juniorzy. Kadra przygotowuje się pod kierownictwem mgr Dochy do meczu ze Szwecją (6 sierpnia)

Lekcja czechosłowacko-węgierska w języku rumuńskim

Lekkoatleci polscy przed najcięższą próbą

DWA międzypaństwowe mecze z Czechosłowacją i Węgrami były dla lekkoatletów polskich poważną nauką. Egzamin z tego, co nauczyli się nasi zawodnicy na lekcjach węgierskiej i czechosłowackiej zdawać będą oni za 3 tygodnie w Bukareszcie podczas meczu z Rumunią.

Przed rokiem przegraliśmy z Rumunami w Warszawie bardzo nieznacznie. Można powiedzieć, że siły były równe.

Mówimy (zresztą nie gołosłownie), że lekkoateltyka polska zrobiła w ciągu roku wielkie postępy. Powinien to wykazać właśnie mecz z Rumunią. Powinniśmy, mimo obcy teren, zwyciężyć. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że egzamin zdaliśmy.

Do egzaminu polskiej lekkoatletyki pozostało trochę czasu i trzeba by braki, jakie się ujawniły podczas spotkań polsko - czechosłowacko - węgierskich uzupełnić.

STAWCZYK URATOWANY!

Biegi krótkie to nasz bardzo silny punkt. Kiszka wygrał 100 m tak z Czechosłowakami jak i Węgrami. Partnerem ślązaka był w obu wypadkach Stawczyk. Walczył on ze zmiennym szczęściem. W ostatnim meczu wypadł słabo, co było bardzo przykrą niespodzianką.

Przyczyny słabej formy Stawczyka?

Okazuje się, że Stawczyk stracił 5 kg, zajmując się bardzo intensywnie treningiem innych (na obozie juniorów w Złocieńcu). To jest właśnie główna przyczyna niedyspozycji rekordzisty Polski. Wniosek — zawodnik, na którego sukcesy liczymy, w okresie wielkich imprez nie powinien trenować innych, choćby był z zawodem instruktorem, ale przede wszystkim siebie. Przed meczem z Rumunią, Stawczyk będzie odpoczywał (lepiej późno, niż wcale).

ZMIANY BEZ ZMIAN

Zmian w obsadzie sprintów i sztafety 4 x 100 m nie proponujemy. Sztafecie 4 x 100 m proponujemy natomiast lepsze opanowanie zmian. Możliwe to jest pod jednym warunkiem. Czwórka sprinterów musi być razem dłużej, niż przed meczem z Czechosłowakami. Szkoda, że po spotkaniu z CSR Kiszka, Stawczyk, Lipski i Buhl nie trenowali razem aż do meczu z Węgrami.

Sztafeta 4 x 400 m wykazała, że mamy dość specjalistów tego dystansu. Mach jest na 400 m najlepszy i najpewniejszy. Drugim reprezentantem może być każdy z trójki Lipiec, Lipski, Gralka. Minimalnie przewyższa Lipca i Gralkę Lipski.

KORBAN I...

Średniodystansowcy spisali się bardzo dobrze na meczu z Węgrami. Pewnych punktów nie należy zmieniać, ale... Korban tak jak go znamy, jest pewniejszy chyba, niż Bartecki i Werbliński. Kogo wybrać pokaże eliminacja. Najchętniej widzielibyśmy także zdrowego Statkiewicza.

„Milerzy" — Lewicki, Potrzebowski oraz długodystansowiec Mańkowski ulokowali się w reprezentacji na dłużej. Nie ma też konieczności robienia zmian w płotkach (ale Wdowczykowi należy dać możność wykazania obecnych możliwości). Stałe punkty to Kielas, Kuśmirek, skoczkowie Adamczyk, Hoffman, Kiszka, Kowal, Krzesiński i Morończyk oraz miotacze Łomowski, Krzyżanowski, Zieleniewski i Masłowski.

DWA EKSPERYMENTY

W rzutach proponujemy dwie zmiany. (Oczywiście muszą być przeproprowadzone próby). Jedna to Gierutto jako oszczepnik i kto wie czy nie jako dyskobol. W oszczepie Gierutto po krótkim treningu może wygrać z Rumunami. W roli oszczepnika Gierutto mógłby występować aż do chwili, gdy młodzież nie przekroczy pewnie 60 m. A skoro Gierutto wróciłby do reprezentacji mógłby też rzucać i dyskiem. Łomowski zapowiedział, że dysku nie weźmie więcej do ręki (za wyjątkiem mistrzostw Polski). Pozostaje więc sprawa drugiego dyskobola. Kto ma nim być? Proponujemy jeszcze jeden eksperyment. Tym razem kandydatem naszym jest Żochowski. Obraca się on od 5 lat w granicach 40 metrów (najgorzej). Gdyby marynarz rzucił szermierkę, piłkę ręczną i kto wie co jeszcze może stałby się klasowym dyskobolem.

PIĘTA ACHILLESOWA

W obu meczach najgorzej spisywali się skoczkowie wzwyż. Z CSR Brzozowski i Skałbania skończyli karierę na 174 cm, z Węgrami, Cecuła i Kownacki skoczyli 175 cm. Oba wyniki są tak słabe, że gdyby skakał którykolwiek z 10 najlepszych w Polsce skoczków, gorzej by nie było chyba.

ZBYT WCZEŚNIE

Z Brzozowskiego i Skałbani zrezygnowano za wcześnie (Brzozowski przysłał w ostatniej chwili telegram, że jest kontuzjowany), Kownacki trafił do reprezentacji... też za wcześnie. Zawodnika tego nie widział nikt z PZLA. Na eliminację, choć był wyznaczony, nie stawił się.

Jego wynik — 185 jest przez wiele osób uważany za nieprawdopodobny (ale jest znów oficjalny protokół). Do Kownackiego nie można mieć pretensji, że skoczył tylko 175. Nie można też mieć o to pretensji do Cecuły, który potwierdził starą prawdę o trzęsących się debiutantach.

Co zrobić przed meczem z Rumunią? Zebranie skoczków na obozie i eliminacja jest jedynym rozwiązaniem. Kto przejdzie ogniową próbę, będzie miał prawo startować w Bukareszcie.

★

Reprezentacja kobieca? Od meczu z CSR nic się nie zmieniło. Gburkówna nie mogła wypaść lepiej na tle doskonale skaczących Węgierek, które swą formą sprawiły miłą niespodziankę węgierskiemu kierownictwu.

Debiutantka Ciach spisała się w reprezentacji dobrze. Pobiła rekord życiowy. Jest on jeszcze słaby, by młoda tomaszowianka mogła być z niego zbyt dumna. Wiele jeszcze pracy czeka tę zawodniczkę. Praca taka zresztą czeka i innych. Zapewni ona dalszą poprawę wyników i umocni pozycję naszej lekkoatletyki.

S. Sieniarski

Przestarzałe metody treningu

odbijają się na wynikach tenisistów

PAMIĘTAM, jak bezpośrednio po zwycięskim meczu Skoneckiego z Kempem, rozwinęła się dyskusja na temat przyszłego wyniku półfinałowego spotkania Polski ze Szwecją, bowiem dyskutanci na ogół nie brali wówczas poważnie szans tenisistów Filipin w pojedynkach z zespołem „BeDaJo" (Szwedzi tak nazywają swoją drużynę tenisową od pierwszych sylab nazwisk: Bergelin, Davidsson, Johansson).

W toku ożywionej rozmowy, w której udział brali działacze PZT, tylko nieliczni spodziewali się, że Skonecki może zdobyć punkty na Szwedach.

— Jak przegramy 1:4, będzie dobrze — mówiono.

Wierzyliśmy, że Skonecki zdoła nawiązać ciężką walkę zarówno z Bergelinem jak i Johanssonem.

SPOKOJNA OCENA

Polska ekspedycja tenisowa znajduje się już od wtorku w kraju, można więc teraz spokojnie zastanowić się nad oceną ich występu na korcie w Bastad. Próba oceny nie jest ani łatwa, ani specjalnie przyjemna. Słyszy się przecież głosy: Mecz w Bastad przyniósł rozczarowanie, bowiem wyniki cyfrowe przegranych meczów nie mówią o zaciętości walki. Mówią natomiast o zdecydowanej przewadze naszych zwycięzców.

Opinia ta tylko w części jest słuszna.

Ktokolwiek zżyty jest bliżej z tenisem, wie doskonale jak często dzieje się na korcie właśnie tak, iż mimo wyrównanej walki dosłownie w każdym gemie — końcowy wynik spotkania przechyla się na stronę jednego z przeciwników, a cyfry nie odzwierciedlają zupełnie wyczerpujących siły i nerwy pojedynków dosłownie o każdą piłkę.

Tak działo się właśnie na korcie w Bastad w obu meczach Skoneckiego.

CYFRY NIE DAJĄ OBRAZU

Wnioski nasze są następujące: obaj Szwedzi są obecnie lepszymi tenisistami od Polaka.

Nie, Skonecki nie mógł za pierwszym razem wygrać meczów z Bergelinem i Johanssonem. Były jednak chwile, że zagrażał im poważnie, a gdyby sprzyjało mu nieco więcej szczęścia, uzyskałby znacznie lepszy cyfrowo wynik, zwalniając piszącego te słowa od niełatwej analizy przegranego meczu w Bastad.

Poprzyjmy konkretnymi przykładami nasze oświetlenie spotkań Skoneckiego ze Szwedami.

Mecz Polaka z Bergelinem trwał blisko dwie godziny, a ogółem rozegrano zaledwie 30 gemów. Jeśli ktoś zdoła sobie wyobrazić w jak błyskawicznym tempie rozgrywa się tzw. nowoczesny tenis, oparty na zabójczych serwisach i natychmiastowych atakach przy siatce, kończonych błyskawicznymi wolejami, ten choć w części zda sobie wówczas sprawę jak zaciętą walkę toczył Polak z mistrzem Szwecji.

Na dwie godziny pojedynku Skoneckiego z Bergelinem nie złożyły się więc długie i monotonne wymiany piłek, przechodzących ponad siatką po kilkadziesiąt razy. Wymiany trwały bardzo krótko. Piłka chodziła zaledwie po kilka razy. Polak nie przeciągał czasu, grając na przerzut. Czas 120 minut meczu upłynął więc na bezustannej walce, której wynik ciągle się zmieniał. Były gemy, w których jeden lub drugi przeciwnik wywalczał przewagę po 4—5 razy. A więc nie uważna cykanina o każdą piłkę, ale bezustanne zmienianie wyniku regulowało czas tego meczu, który tak wyczerpał fizycznie Bergelina.

Podobnie działo się w spotkaniu Skoneckiego z Johanssonem, choć w tym wypadku Szwed zagrał tak znakomicie, iż mimo naszych nadziei na wygranie przez Skoneckiego trzeciego seta (Polak prowadził przecież 3:0), — zdawaliśmy sobie sprawę, iż jako zwycięzca musi opuścić kort jednak Johansson.

Piątek po raz pierwszy w swej karierze zetknął się z tak silnymi przeciwnikami i nie był w stanie stawić większego oporu i uzyskać lepszych cyfrowo wyników.

PRZYKRA NIESPODZIANKA

Znakomita gra Szwedów nie była dla nas zaskoczeniem, gdyż znaliśmy dobrze ich wartość. Zaskoczeniem, a raczej przykrą niespodzianką, było niedość obiektywne sędziowanie, które spodziewaliśmy się, że w Szwecji będzie zbliżone do idealnego wzoru. Przynajmniej taką opinią cieszyła się dotychczas Skandynawia...

Niedość obiektywne sędziowanie nie zadecydowało o ostatecznym zwycięstwie gospodarzy, gdyż ci i tak byli lepszymi tenisistami. Wpłynęło jednak na złe cyfrowo wyniki, które, jak już mówiliśmy, nie odzwierciedlają układu sił. A może o to właśnie chodziło gospodarzom?...

WNIOSKI

Z każdego przegranego spotkania na boisku należy umieć wyciągnąć wnioski, bowiem wówczas porażka może stać się czynnikiem, który torować będzie drogę do uzyskania poprawy poziomu. I tak też musimy patrzeć na naszą porażkę w Bastad.

Wiele rozmawiałem w drodze powrotnej z naszymi tenisistami. Byli przygnębieni. Wiedziałem przed meczem, iż w myślach Skoneckiego i Piątka tlą się nadzieje zwycięstwa nad Szwecją. Nastrój był bojowy. Zawodnicy mierzyli siły na zamiary. Walka w półfinale otwierała przecież drogę do zaszczytnego finału strefy europejskiej. Czyż można się dziwić naszym graczom? Cóż to za sportowiec, który z góry chyli czoło przed silniejszym przeciwnikiem!?

Nadzieje naszych tenisistów rozwiały się wraz z pierwszymi zagraniami Szwedów, mimo to jednak walczyli do ostatniej piłki. Przegrali, bo byli gorsi.

—W Bastad okazało się, jak bardzo słuszne i cenne były wskazówki i rady, które udzielali nam trenerzy radzieccy w czasie miesięcznego pobytu tenisistów polskich na kortach Moskwy i Leningradu — mówili nasi zawodnicy. Nie mogły co prawda dać one pełnych efektów już w Bastad. Skorzystaliśmy jednak z nich wiele — skorzystamy jeszcze więcej, modyfikując nasz trening...

Jesteśmy więc nareszcie przy najbardziej istotnym temacie.

Należy dokonać zdecydowanej rewolucji treningu tenisowego w naszym kraju. Trzeba zacząć trenować, a nie grać w tenisa na „liczenie".

TRENING SZWEDÓW

Obserwowałem, jak ćwiczyli przed meczem Bergelin i Johansson. Grali każdego dnia, mimo zbliżającego się meczu, po 5 godzin. Kładli na korcie chusteczkę do nosa, złożoną we czworo i starali się w nią trafiać w czasie gry. Ćwiczyli serwis po 45 minut dziennie.

W czasie meczu z Polską na bocznych kortach rozgrywali jakiś turniej miejscowi juniorzy. Chłopcy po 15 — 16 lat. Niewiele jeszcze wiedzą o tenisie w naszym, potocznym pojęciu. Nasi juniorzy, Kwiatek, czy Radziwonka górują nad nimi stylem, techniką, nawet różnorodnością uderzeń.

Juniorzy w Bastad stawiają dopiero pierwsze kroki. Kroki te jednak prowadzą już drogą właściwą. Biją serwis z całą siłą. Tak silnie serwuje Bełdowski. Po każdej piłce pędzą do siatki, próbują tam kończyć piłkę, a często im się to udaje. Grają jeszcze nieregularnie, ale drogi do przyszłych sukcesów szukają nie w grze na regularność.

Nasi juniorzy lubują się w „cykaninie". Boją się porażek w treningowych grach. Boją się ryzykować. Grają na przerzut, do siatki dochodzą tylko raz, po meczu, aby uścisnąć dłoń pokonanemu przeciwnikowi, którego zmęczyli nudną grą na przerzut.

Czyż można mówić więc o tenisie nowoczesnym u nas, jeśli nasz cały narybek tkwi nadal w błędach tenisa, który należy już do przeszłości.

Nasza kadra wyczynowa musi rozpocząć inny trening. Należy rozpracować i wprowadzić w życie plan treningu dla najmłodszych kadr naszych juniorów, które rosną przecież stale, co jest objawem pocieszającym.

Pierwszym, najlepszym krokiem będzie zorganizowanie wielkiego turnieju dla młodzieży, który oparty byłby na nowym regulaminie gry:

nie wolno odbić piłki więcej niż cztery lub pięć razy. Regulaminem gry jest serwis i siatka, które teraz jedynie torują drogę do zwycięstwa.

Jak należy trenować, jak uczyć naszą młodzież nowoczesnego tenisa — zobaczyliśmy w Moskwie i Leningradzie. Pokazano nam w Związku Radzieckim metody naukowo opracowane i praktycznie realizowane. Jeżeli chcemy osiągnąć wyższy poziom, musimy na tych wzorach się uczyć.

B. Tomaszewski

Przysięga milionów

DLA nas, ludzi radzieckich, Pokój jest drogi. W trudnych latach Wojny Ojczyźnianej, często marzyliśmy o tych czasach, kiedy nastąpi Pokój, kiedy każdy z nas powróci do rodziny, do pokojowej pracy i ulubionego zawodu. O Pokoju myślą i marzą miliony prostych ludzi w Ameryce, Anglii, Francji i w innych krajach.

Lecz groza wojny znowu zawisła nad światem. Imperialiści amerykańscy prowadzą zaborczą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu. We wściekłej złości grożą oni bombą atomową. Jednak ludzie dobrej woli, narody Pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim na czele wstrzymają rękę mordercy.

APEL Sztokholmski surowo przypomina agresorom, że jeżeli będą śmieli zastosować swą niecną, rozbójniczą broń — to czeka ich los hitlerowskiego mordercy. Gniew i nienawiść narodów obróci się na ich głowy.

W 1946 roku występowałem w drużynie radzieckich sztangistów na mistrzostwach w Paryżu. Owacjami przywitała sala radzieckich sportowców. W sali rozlegały się głosy na cześć naszego kraju, na cześć wielkiego Stalina. Prości ludzie zagranicą wszędzie objawiają przyjacielskie uczucia i głęboką sympatię do narodu radzieckiego.

Przypominam sobie, kiedy byłem na froncie podczas Wojny Ojczyźnianej, Hitler skierował przeciwko nam jednostki sformowane z Francuzów, Belgów i żołnierzy innych narodowości. Odmawiali oni wojować przeciwko nam i z bronią przechodzili na naszą stronę. Pamiętam, jak jeden młody żołnierz, rodem z Lotaryngii, powiedział:

— Nigdy nie będziemy wojować przeciwko Związkowi Radzieckiemu!

Obecnie słowa te dźwięczą jak przysięga. Powtarzają je miliony uczciwych ludzi.

N. SZATOW
zasłużony mistrz sportu, mistrz Europy w podnoszeniu ciężarów

Pierwsze wrażenia z kortów w Sopocie

Sprawozdanie z mistrzostw tenisowych w Sopocie rozpocznijmy od kilku informacji na temat nieznanych jeszcze w Polsce zawodników zagranicznych. Pośród Rumunów wymienić należy bliźniaka Viziru — Mario Viziru, doskonałego tenisistę, imitującego na korcie ruchy swego brata, następnie Cabsoca, jedną z czołowych rakiet Rumunii oraz Badina, który jest podobno wartościowym graczem. Mistrzyni juniorek Teodorowsky powinna stoczyć interesujące spotkania z naszymi młodymi tenisistkami, natomiast Ivan (mimo świetnego imienia Tilden, nadanemu mu przez ojca, enetuzjastę tenisa) nie odegra pewnie poważniejszej roli. Z drużyny węgierskiej przybył Birkas, obdarzony wyjątkowym temperamentem oraz wysoko ceniony przez węgierskie kierownictwo mistrz juniorów, Joncsa.



Asboth

Ogromnym zainteresowaniem cieszą się, oczywiście, czołowi tenisiści węgierscy Asboth i Koermeczy oraz Rumuni Caralulis i Viziru.

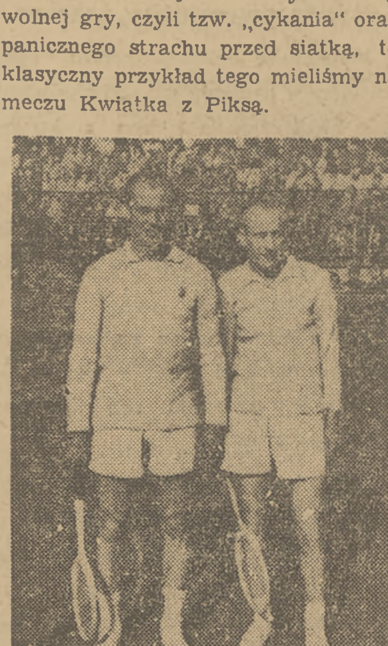
Pierwsze rundy na korcie zaczynają dopiero rozgrzewać widzów. Na trybunach w drugim dniu zawodów, gdy bilety były już płatne, zebrało się naturalnie znacznie mniej publiczności, niż podczas otwarcia. Ulewa i gwałtowna burza pozwoliły widzom oglądać zaledwie kilka spotkań. Gdy Niestrój wyeliminował Skoneckiego II, a Riczkówna dzielnie walczyła z Erdoedi, zagrzmiały pioruny. Skonecki II wykazał w pierwszych piłkach dużą formę, niestety zgubiła go regularność ślązaka oraz zbytnia pewność siebie. Riczkówna — to gliwicki talent: gra szybko, stara się odbić dobrze czy źle, ale każdą piłkę.

Turniej rozpoczęły spotkania Skoneckiego z Buchalikiem i Jędrzejowskiej z mistrzynią juniorek, Kubalanką. O ile Buchalik zasługuje na wysoką notę, gdyż zmusił Skoneckiego do dużego wysiłku, to Kubalanka zupełnie zawiodła. Trudno się było u niej dopatrzeć ambitnej gry i ruchliwości, którymi to cechami odznacza się zazwyczaj młodzież.

Niespodzianek dużego kalibru w turnieju jeszcze nie było. Omal do niej nie doszło pierwszego dnia, kiedy na korcie nr 2 Tłoczyńska grała ze Stancescu. Już sam wynik 6:4, 6:4 dla Rumunki wiele mówi o zaciętej walce tych zawodniczek. Jeżeli dodamy, że Tłoczyńska przy stanie 4:4, a później 5:4 dla Stancescu prowadziła w gemach po 40:0 — to posmak sensacji będzie bardziej widoczny. Tłoczyńską zgubiły nerwy i zbyt miękka gra.

Asboth bawił się z Sebralą i pokazał tyle, ile chciał: fantastyczną pracę nóg, oraz kontry z pozycji, z których normalnie piłkę zaledwie się odbija. Czy Skonecki może wygrać z Asbothem? Skonecki na ten temat nie chce się wypowiedzieć wcześniej niż w finale.

Jeżeli chodzi o zakorzenione, niestety, wśród naszej młodzieży maniery wolnej gry, czyli tzw. „cykania" oraz panicznego strachu przed siatką, to klasyczny przykład tego mieliśmy na meczu Kwiatka z Piksą.



Adam i Piątek

Naszą narodową już cechą w tenisie, na co zgadzają się prawie wszyscy znawcy, zaczyna być wolna gra, a ulubionym miejscem gry — wolny kort.

A jednak trener Ogniwa, Jan Korneluk, jest dobrej myśli:

— Przeżywamy ogromny napływ juniorów. Będziemy musieli zwiększyć ilość naszych kortów. Warto dodać, że 80 procent młodzieży trenującej pod moim kierunkiem, to młodzież robotnicza. Sześciu z naszych młodzików bierze udział w mistrzostwach.

WYNIKI:

MĘŻCZYŹNI:

1/32 FINAŁU:

Bratek (P) — Ivan (Rumunia) 6:4, 6:3; Mrokowski (P) — Piotrowski (P) 6:0, 6:1; Niestrój (P) — Skonecki II (P) 8:6, 6:2; Chryst (P) — Kudliński (P) 6:4, 2:6, 6:4; Kwiatek (P) — Piksa (P) 2:6, 6:4, 7:5; Viziru II (Rum.) — Bielke (Szwecja) 6:1, 6:1; Badin (Rum.) — Kanikowski (P) 6:1, 6:0; Licis (P) — Romaniuk (P) 3:6, 6:3, 7:5.

1/16 FINAŁU:

Skonecki (P) — Buchalik (P) 6:0, 6:3; Viziru I — (Rum.) — Geysztor (P) 6:1, 6:2; Caralulis (Rum.) — Tomaszewski (P) 6:2, 6:0; Asboth (Węgry) — Sebrala (P) 6:0, 6:1; Katona (Węgry) — Kramer (P) 2:0 i przerwane.

KOBIETY:

Poplawska (P) — Lamperska (P) 6:1, 6:0; Krawczykówna (P) — Dudzikówna (P) 6:2, 6:2; Jędrzejowska (P) —Kubalanka (P) 6:0, 6:1; Stancescu (Rum.) — Tłoczyńska (P) 6:4, 6:4; Koermeczi (Węryg) — Piątkowa (P) 6:1, 6:1; Erdoedi (Węgry) — Riczkówna (P) 6:1, 3:1 i przerwane.

JUNIORZY 1/32 FINAŁU

Wawrzyńczak (Częst.) — Kopczyński (Łódź) 6:8, 6:4, 6:3; Sikorski (Piotrków) — Pieczonka (Kr.) w. o.; Kramer (Poznań) — Trzebiotowski (W-wa) 6:2, 6:1; Naumowicz (Radom) — Cieszewski (Śląsk) 6:2, 5:7, 6:3.



Skonecki i Caralulis

Kto został rozstawiony?

Pod względem cyfrowym tegoroczne mistrzostwa Polski wyglądają naprawdę imponująco.

W grze pojedyńczej mężczyzn w mistrzostwach udział bierze 48 zawodników, przy czym jako Nr 1 rozstawiony został Asboth, jako Nr 2 Skonecki, Nr 3 Viziru, Nr 4 Piątek, Nr 5 Caralulis, Nr 6 Adam, Nr 7 Katona, Nr 8 Hebda.

W grze pojedynczej kobiet startuje 18 zawodniczek. Rozstawione zostały: Nr 1 Koermeczy, Nr 2 Jędrzejowska, Nr 3 Erdoedi, Nr 4 Stancescu.

Juniorów jest 42 z czego 40 to młodzi, dobrze zapowiadający się zawodnicy polscy.

Gra podwójna mężczyzn obejmuje 24 pary. Jako Nr 1 rozstawieni zostali: Asboth i Adam, Nr 2 Caralulis — Schmidt, Nr 3 Skonecki — Piątek, Nr 4 bracia Viziru.

W grze mieszanej staje do boju 19 par i tu rozstawiono 4 pary: Nr 1 Koermeczi — Asboth, Nr 2 Jędrzejowska — Skonecki, Nr 3 Erdoedi — Adam, Nr 4 Stancescu — Schmidt.

18 tenisistów zagranicznych

Chociaż do Sopotu nie przybyli zapowiadani uprzednio tenisiści CSR, mistrzostwa zasługują na nazwę międzynarodowych. Ogółem w turnieju startuje 18 zawodników i zawodniczek zagranicznych, a więc:

Rumunia — seniorzy: Caralulis, Visiru I, Visiru II, Badin, Ivan, Schmidt i Cabsoc, junior Juhas, oraz panie: Stancescu i Teodorowsky.

Węgry: seniorzy Asboth, Adam, Katona, Birkas, junior Joncsa i panie Koermeczy i Erdoedi.